



CENne

■ **Inspiracje
Metodyczne**

tom IV

Ewa Furche, Marzena Kozłowska

Doświadczenia pomorskich szkół w dobie pandemii COVID-19

Pomorska Akademia Liderów Edukacji
PALE 2020



CENTRUM
EDUKACJI
NAUCZYCIELI
W GDAŃSKU



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO

Wydawca

Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku

al. gen. J. Hallera 14, 80-401 Gdańsk

Redakcja serii

Alina Benn

Redakcja numeru

Ewa Furche, Marzena Kozłowska

Korekta

Alina Benn

Projekt graficzny, skład, okładka

Beata Kwaśniewska

Tom serii: IV



Gdańsk 2021

ISSN 2658-266X

ISBN 978-83-86526-29-1

Spis treści

Wstęp	7
Ewa Furche	
Świat przyspieszył, edukacja musi za nim nadążyć	9
Andrzej Halesiak	
Doświadczenia edukacyjne z czasu pandemii COVID-19 absolwentów VI edycji	
PALE 2020 – dyrektorów szkół podstawowych województwa pomorskiego	12
Edukacja włączająca w Polsce – geneza, teraźniejszość, perspektywy	28
Monika Gołubiew-Konieczna	
Doświadczenia edukacyjne z czasu pandemii COVID-19 absolwentów VII edycji	
PALE 2020 – nauczycieli edukacji włączającej województwa pomorskiego	44

Wstęp

*Stopień do jakiego mogę stworzyć relację,
która wspiera wzrost innych jako oddzielnych jednostek,
jest miarą wzrostu, jaki uzyskałem w sobie.*

Carl Rogers

Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, realizując cele Strategii Rozwoju Województwa Pomorskiego 2020, w szczególności Regionalnego Programu Strategicznego *Aktywni Pomorzanie 2020*, zorganizowało i prowadziło w latach 2014-2020 Pomorską Akademię Liderów Edukacji PALE 2020. Akademia koncentrowała się na jakościowych i systemowych rozwiązaniach w pomorskiej edukacji. Kreowała przestrzeń do współtworzenia przez jej absolwentów lokalnych polityk edukacyjnych poprzez prowadzenie dialogu o edukacji w regionie, promowanie nowoczesnej i skutecznej edukacji, a także szeroko pojętej współpracy środowiska lokalnego na rzecz rozwoju kapitału społecznego. Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku zrealizowało siedem edycji Akademii: trzy edycje dla dyrektorów i cztery dla nauczycieli szkół województwa pomorskiego – nauczycieli matematyki i języka polskiego oraz nauczycieli w zakresie edukacji obywatelskiej i edukacji włączającej.

Współczesny i przyszły świat stawiają przed kadrą oświaty, dyrektorami i nauczycielami wyzwania, które wymagają nieszablonowego i niekonwencjonalnego sposobu myślenia oraz działania. Cywilizacja, co w szczególności uwidoczniła obecna pandemia COVID-19, postawiła szkołę przed potrzebą transformacji tradycyjnego nauczania w aktywne uczenie się uczniów, wymuszając wykorzystanie zdobyczy nowoczesnej technologii – otwierając przestrzeń do personalizacji uczenia się – jednocześnie wskazując kluczową wartość w procesie uczenia się jaką jest relacja. Warto pamiętać słowa czołowego przedstawiciela psychologii humanistycznej Carla Rogersa: *Nie można zmusić ziarna do rozwoju i kiełkowania, można jedynie stworzyć warunki zezwalające na to, aby ziarno rozwinęło wszystkie tkwiące w nim możliwości.*

Uczniowie potrzebują środowiska sprzyjającego autonomii, rozwojowi kreatywności i wyobraźni oraz sztuki krytycznego myślenia, aby konstruktywnie kwestionować zastaną rzeczywistość, kreując nową. Pomóc im mogą w tym autentyczni, mądrzy, ale i empatyczni przywódcy edukacyjni z otwartym, odważnym, holistycznym i innowacyjnym podejściem do edukacji.

Absolwenci VI i VII edycji Pomorskiej Akademii Liderów Edukacji PALE 2020 rozpoczęli i zakończyli udział w Akademii w dwóch światach: przed pandemią i w jej trakcie. Na zakończenie podzielili się swoimi refleksjami i doświadczeniami w edukacji z czasu pandemii. Serdecznie zapraszam do podróży, którą odbyli, przechodząc z tradycyjnej stacjonarnej szkoły do edukacji w środowisku cyfrowym, wirtualnym. W tej wyprawie będą im towarzyszyć ekspert biznesu i ekspert edukacji włączającej.

*Ewa Furche – wicedyrektor Centrum
Edukacji Nauczycieli w Gdańsku*

Świat przyspieszył, edukacja musi za nim nadążyć

Andrzej Halesiak – członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego, konsultant Banku Światowego, mentor w ramach Akademii Przywództwa Liderów Oświaty, autor bloga www.andrzejhalesiak.pl

Dzisiejszy świat mierzy się z licznymi wyzwaniami. Walczy z pandemią. Zмага się z ekonomicznymi i społecznymi konsekwencjami nie tylko obecnej sytuacji, ale także globalnego kryzysu finansowego sprzed ponad 10 lat. Narastają wyzwania klimatyczne oraz te związane z wyczerpywaniem się różnorodnych zasobów. Problem stanowi także demografia; globalne społeczeństwo starzeje się, tak więc ci, co pracują, muszą utrzymać nie tylko siebie, lecz także coraz większą rzeszę tych, którzy są na emeryturze. Postęp technologiczny sprawia, że żywot przeciętnej firmy znacznie się skrócił, a w miejsce upadającej powstają nowe. Nawet globalizacja, która przyspieszyła rozwój i pozwoliła wyrwać setki milionów ludzi na świecie ze sfery ubóstwa, zrodziła specyficzne wyzwania, takie jak chociażby nieuczciwa konkurencja czy nadmierna koncentracja bogactwa w rękach 1-procenta najbardziej zamożnych. Jakby tego wszystkiego było mało dochodzą jeszcze

napięcia geostrategiczne i militarne związane z rosnącym wpływem Chin w świecie. Już tylko powyższa – daleko niekompletna – lista sprawia, że systemy społeczno-polityczno-gospodarcze świata trzeszczą w swach.

Tymczasem w środku tych wszystkich zmian i zawirowań znajduje się człowiek, przeciętny Kowalski, bezskutecznie poszukujący w swym życiu przejawów stałości i przewidywalności. Dla niektórych świat po prostu zwariował – tempo i różnorodność zmian stają się dla nich nie do udźwignięcia.

Sytuacja ta stawia szczególne wymagania przed edukacją; gdzie, jeśli nie tam, szukać przewodników w tej złożonej sytuacji, w której się znaleźliśmy, przewodników po świecie, w jakim żyjemy? Świecie, w którym kluczowym aktywem stają się wiedza i kompetencje (tzw. kapitał ludzki), a główną umiejętnością – zdolność ustawicznego uczenia się.

Tymczasem edukacja, zresztą nie tylko u nas, wydaje się na to wyzwanie nieprzygotowana. Potrzebujemy więc zmian, bo edukacja to klucz do naszego sukcesu w przyszłości. Jeśli będzie ona przysposabiać ludzi do funkcjonowania w świecie zmienności, to da nam przewagę konkurencyjną nad innymi krajami. By tak się stało, musimy wreszcie zerwać z systemem nastawionym na kształcenie setek tysięcy przyszłych „dokręcaczy śrubek” (dobrze sprawdzających się przy produkcyjnej taśmie, ale nieprzystosowanych do funkcjonowania w ramach gospodarki opartej na kreatywności i innowacyjności). Potrzebujemy kształcenia, które zapewni nam sukces w świecie sztucznej inteligencji i robotów. Kształcenia stawiającego nie na konkurowanie z nimi, ale funkcjonowanie w obszarach, w których maszyna nie ma możliwości, by z człowiekiem współzawodniczyć (aktywności oparte na wyobraźni i kreatywności oraz uczuciach i empatii).

Edukacja musi się zmienić, by właściwie przygotować uczniów do funkcjonowania w świecie; jej priorytetem powinno być przede wszystkim budowanie zdolności analitycznych i syntetycznych – w mniejszym stopniu osiąganie mistrzostwa w posiadaniu określonej wiedzy. Proces kształcenia powinien być oparty na współpracy, a nie autorytaryzmie i indywidualizmie – wszyscy powinni uczyć się od siebie nawzajem, także nauczyciele od uczniów! Zagadnienia powinny być prezentowane z różnych punktów widzenia, a nie oparte na „jedynie słusznej interpretacji”. Proces nauczania / uczenia się musi w znacznie większym stopniu uwzględniać działania zespołowe (szczególnie w kontekście poszukiwania rozwiązań określonych problemów), a nie tylko indywidualne. Konieczna jest też integracja dziedzin wiedzy, by wyjść poza dzisiejsze nauczanie silosowe (w ramach ściśle zdefiniowanych przedmiotów), a także znaczna rozbudowa zagadnień związanych z psychologią i funkcjonowaniem człowieka w społeczeństwie (tak, by lepiej rozumieć samego siebie oraz wzajemne interakcje).

Bardzo ważnym elementem zmian jest też zerwanie z tradycyjnym podejściem, czyli postrzeganiem placówek

edukacyjnych przez pryzmat konkretnego budynku, nienaruszalnego z tygodnia na tydzień planu zajęć i przywiązania nauczycieli do określonych placówek. Gdy się wyrwie z tych ograniczeń, okaże się, że edukacja może przebiegać w różnorodny sposób i w różnym czasie. Że można inaczej, pokazała to już pandemia! E-learning, wideokonferencje czy zajęcia online – zarówno te podstawowe, jak i dodatkowe – mogą stanowić trwałe elementy procesu edukacji. To wszystko tworzy świat zupełnie nowych możliwości; sięgania po osoby (i wiedzę), których w budynku szkolnym nie ma – wykładowców uczelni wyższych, wybitnych pedagogów, ekspertów zajmujących się przekazywaniem określonych treści.

Do tego trzeba także bardziej zindywidualizowanego podejścia do uczniów, wykorzystywania narzędzi pozwalających na szybkie identyfikowanie ich szczególnych predyspozycji i strategii uczenia się. To ważne nie tylko w kontekście postępów edukacyjnych, ale przede wszystkim w kwestii wyboru właściwej ścieżki zawodowej, a tym samym zwiększenia prawdopodobieństwa tego, że zawód, który będą w przyszłości wykonywać, zapewni im nie tylko utrzymanie, lecz także pozwoli im się wewnętrznie spełniać i realizować.

Jeśli nie chcemy przegrać cywilizacyjnego wyścigu, edukacja w naszym kraju musi zaoferować znacznie więcej niż dziś. Biorąc pod uwagę, jak wiele ograniczeń narzuca obowiązujący system, najlepiej gdyby świadomość zmian zaistniała „na górze” i stamtąd pochodziły odpowiednie bodźce. Jednak nawet w ramach obecnych uwarunkowań można sporo zrobić. Potrzebne jest tylko świeże spojrzenie na edukację.

W tym miejscu dotykamy kluczowej kwestii – związanych z edukacją ludzi; szczególnie tych w szkołach (nauczyciel, dyrekcja), ale nie tylko – także tych odpowiedzialnych za edukację w gminach i na szczeblu państwa. To na nich dziś ciąży olbrzymia odpowiedzialność. W świecie dynamicznych zmian muszą stać się latarnią, która poprowadzi innych. Muszą być wizjonerami, którzy są w stanie wykraczać poza to, co widzą inni. Muszą dla tych innych – zarówno młodych, jak i starszych – stać się swego rodzaju przewodnikami, muszą umieć dostrzec tkwiący w nich potencjał i pomóc mu się ujawnić.

Obecna sytuacja zawiesiła wysoko poprzeczkę osobom pracującym w edukacji. Dlatego też po pierwsze trzeba sprawić, by do zawodu trafiali nauczyciele, dla których nauczanie

jest powołaniem. Po drugie trudno jest być przewodnikiem dla innych, gdy nie jest się osobą wewnątrznie spójną, pokładaną i z właściwie ukształtowanym poczuciem własnej wartości. Dlatego też, tam gdzie trzeba, należy wzmocnić fundamenty, pomóc nauczycielom w ich wewnętrznym rozwoju. Gdy ten warunek jest spełniony, pojawia się odwaga. Jest ona konieczna do tego, by się nie bać zmieniającego się świata, ale by po pierwsze wyjść mu naprzeciw i starać się go zrozumieć, a po drugie, by przestać go biernie przyjmować i zacząć ten świat – na początek wokół siebie – kształtować w kierunku własnej wizji. Innymi słowy – by stać się liderem! Jeśli tylko proces ten wystąpi na odpowiednio dużą skalę, to nasza edukacja zacznie zmieniać się „od dołu”. Zacznie zmieniać się pod wpływem

kreatywności i innowacyjności jednostek. Warto pamiętać, że innowacyjność to nie tylko unikalne rozwiązania technologiczne. To w wielu przypadkach niekonwencjonalne podejście do wyzwań i problemów, poszukiwanie nowych rozwiązań organizacyjnych, nowego sposobu działania itd.

Innowacyjnością muszą się wykazać także instytucje nadzorujące szkoły. Z jednej strony powinny poszukiwać sposobów, jak w ramach istniejącego systemu zachęcić nauczycieli i dyrektorów szkół do inicjatywy i kreatywności, z drugiej zaś mechanizmów, które sprawią, że dobre pomysły i rozwiązania (w zakresie tego, jak i czego uczyć) będą miały szansę wypłynąć i upowszechnić się.

Podsumowując, szalejąca pandemia przyspieszyła wiele z zachodzących w świecie procesów i wydłużyła listę globalnych

wyzwań. Równocześnie jednak pokazała, że w wielu obszarach „można inaczej”. Proces zmian nigdy nie jest łatwy, a wymagania, jakie dziś stoją przed osobami pracującymi i związanymi z edukacją, są olbrzymie. Nie jest to jednak tylko ich własna odpowiedzialność. Za edukację – klucz do naszej przyszłości – musimy wziąć odpowiedzialność my wszyscy jako społeczeństwo. Jak? Wywierając nieustanną presję na zmiany i wspierając, gdzie się da, wszechstronny rozwój osób pracujących i działających w edukacji. To inwestycja w przyszłość naszą i naszych dzieci. Zmiany w edukacji to nie tylko wyzwanie, lecz przede wszystkim olbrzymia szansa na lepsze jutro. Szansa, której nie wolno nam zaprzepaścić.

Doświadczenia edukacyjne z czasu pandemii COVID-19 absolwentów VI edycji PALE 2020 – dyrektorów szkół podstawowych województwa pomorskiego

Agnieszka Bogucka – Szkoła Podstawowa nr 2 im. Maksymiliana Golisza w Sztumie

Mędrca szkiełko i oko...?

Niebagatelną rzeczą jest pisać. Układać myśli tak, aby nabrały sensu i stały się czytelne dla innych. Przebrać na papier to, co powstało w głowie, często powodowane jakimś impulsem, chwilą refleksji czy reakcją na zaistniałą sytuację. Nie wiem, czy te elementy budują doświadczenie zawodowe i stają się wartościowe na tyle, aby można o nich mówić na forum, traktować w kategorii wiedzy uniwersalnej, gotowego produktu, który mogliby wykorzystać inni.

Nurtuje mnie też pytanie: gdzie się rozpoczynają, a gdzie kończą granice pomiędzy czuciem i wiarą a mędrca szkiełkiem i okiem? Czy ich przesunięcie w jakąkolwiek stronę nie spowoduje, że odbiorca potraktuje ten tekst jako infantylny lub wręcz odwrotnie – nużący i mało wartościowy? Adresat jest przecież wyjątkowy. To specjalista w zakresie szeroko pojętej pedagogiki, metodyki oraz kreator szkolnej rzeczywistości. Osoba niezwykle wymagająca, która

ma za sobą wiele lat praktyki w budowaniu swojego warsztatu pracy. Z tą myślą, a zarazem towarzyszącą niepewnością, czy podołam i w którą stronę zabrnę w swoich rozważaniach, zasiadam do tworzenia dalszej części tekstu. Być może przyjmie ona formę pamiętnika, notatki z przeszłości i niewiele będzie miała wspólnego z poważnym artykułem. Mam bowiem opisać swoje doświadczenia edukacyjne z czasu pandemii COVID-19 i podzielić się refleksjami na temat sytuacji, w jakiej znalazła się szkoła i wszyscy, którzy są z nią związani: nauczyciele, uczniowie, rodzice, pracownicy niepedagogiczni, zespół kierowniczy. To zadanie nie jest łatwe do realizacji.

Nowa rzeczywistość spadła na nas niespodziewanie. Właściwie każdy coś czuł, spekulował, zbierał szczątkowe informacje oparte na wiedzy przekazywanej przez media, ale w tamtym czasie nic nie było klarowne i oczywiste. Nowe majaczyło gdzieś na horyzoncie bez konkretnych kształtów.

Wielu z nas łudziło się, że wirus ominie miejsce, w którym żyjemy, że nie jest tak groźny, że zginie podczas letnich temperatur.

Przełomowym dniem okazał się czwartek 12 marca 2020 roku. To wtedy uświadomiliśmy sobie, że w naszym życiu (nie tylko zawodowym) wszystko zmieni się o 180 stopni i nic nie będzie już takie samo. Tego dnia odbyliśmy ostatnią radę pedagogiczną w trybie stacjonarnym. Panowała atmosfera przygnębienia i niepewności. Ustaliliśmy wytyczne do pracy, wymieniliśmy się pomysłami, dokonaliśmy analizy zasobów technicznych. W tamtym momencie nie umieliśmy jeszcze stwierdzić, czy dysponujemy wszystkim, co powinno zostać wykorzystane przy pracy zdalnej, ale wyszliśmy z obrad z przekonaniem, że podołamy nowemu wyzwaniu.

Rzeczywistość szybko zweryfikowała nasze optymistyczne założenia. Wiosna okazała się trudna z wielu powodów.

Zapewne w innych szkołach było podobnie. Borykaliśmy się z niedoskonałością systemów informatycznych, niezbyt bogatymi zasobami sprzętowymi, brakiem kompetencji w uczeniu na odległość. My nauczyciele, którzy na co dzień stawaliśmy na środku klasy z misją przekazywania wiedzy, również się uczyliśmy. I czasami czuliśmy bezradność. Rodzice w bardzo krótkim czasie przejęli rolę nauczycieli i wspierali proces dydaktyczny swoich dzieci, a tym samym pomagali nam. Z ich kompetencjami i nastawieniem bywało różnie, podobnie było z nami.

Każdy pedagog starał się wypracować metody właściwe do nauczania swojego przedmiotu, ale wielość kanałów komunikacji i niemała liczba zadań zleczanych dzieciom do wykonania przerastała wszystkich. Nauczycielki z klas młodszych w kontaktach z uczniami posilkowały się głównie telefonami i grupami społecznościowymi, w klasach starszych dominowała korespondencja mailowa.

W nawale pracy rodziły się niepożądane emocje. Była złość powodowana niemocą, rozpacz, bezsilność i zniechęcenie. Szybko przyszło też zmęczenie, a później wyczerpanie spowodowane wielogodzinnym przebywaniem przed komputerem. Dużą

rolę w tamtym czasie odegrały moje koleżanki-wicedyrektorki oraz panie pedagog i psycholog szkolny. Od pierwszych chwil przejęły rolę superwizorów. Wspierały, nie szczędziły czasu na rozmowy z tymi, którzy potrzebowali wsparcia. Zespół wychowawczy opracowywał wartościowe artykuły i umieszczał je w dzienniku elektronicznym. Dzieci i ich rodzice mogli z nich skorzystać, gdy potrzebowali pomocy i wsparcia.

Z punktu widzenia dyrektora czas ten wspominam jako okres dużego napięcia emocjonalnego i wytężonej pracy. Moim obowiązkiem było dostosowanie pracy szkoły do potrzeb i uwarunkowań prawnych. Tworzenie dokumentów nie należało do najłatwiejszych, bo rzeczywistość zmieniała się dosyć szybko.

A potem przyszedł czas mędrca i szkielek, i oko... Osoby, z którymi pracuję, to specjaliści w różnych dziedzinach. Wśród nich znaleźli się tacy, którzy zadbali o ekonomię czasową zarówno dla siebie, jak i dla dzieci. Od maja ruszyliśmy z uczeniem wykorzystującym wizję. Oczywiście nie było to jeszcze tak zaawansowane technologicznie jak w chwili obecnej, ale usprawniło proces edukacyjny i chociaż w niewielkim stopniu odciążało rodziców. Już wtedy

wiedzieliśmy, że należy doposażyć szkołę w sprzęt mogący transmitować obraz i szkolić się, by podwyższyć swoje kompetencje.

Maj i czerwiec okazały się łatwiejsze pod względem organizacyjnym. Dzięki skrupulatności wicedyrektorek powstawały harmonogramy porządkujące przebywanie uczniów w szkole. Były one perfekcyjnie przeliczone i zaplanowane. Procedury wytyczały kierunek działania na każdy dzień. Egzamin ósmoklasisty i zakończenie roku szkolnego okazały się majstersztykiem organizacyjnym.

We wrześniu można było wyczuć wśród pracowników szkoły optymizm. Uczniowie uczyli się stacjonarnie, przedszkolaki rozpoczęły swoje zajęcia w murach szkoły. Gdyby nie obostrzenia sanitarne, wprowadzenie elementów nauczania blokowego do planów lekcji klas starszych oraz wyznaczenie stref poruszania się uczniów, można by powiedzieć, że wróciły stare, dobre czasy. Ale niestety, to złudne przeświadczenie.

Wczesną jesienią zespołowi kierowniczemu zaczął towarzyszyć niepokój. Coraz więcej osób ze społeczności szkolnej zmagало się z chorobą. Z punktu widzenia organizacji pracy szkoły kierowanie klas na kwarantannę okazało się kłopotliwą

procedurą, wymagającą dużego zaangażowania ze strony dyrektora. Dnia 26 października 2020 roku podjęto decyzję o ponownym przejściu na nauczanie zdalne – dla mojej szkoły przyszła ona w odpowiednim czasie. W placówce nie doszło do sytuacji, w której nie ma komu uczyć, bo kadra przebywa na kwarantannie bądź w izolacji domowej.

Dziś jest już łatwiej. Proces dydaktyczny przebiega rytmicznie. Wprowadzenie jednej platformy uporządkowało chaos w przekazywaniu wiedzy. Teraz uczniowie uczą się tylko w systemie lekcji z wizją. Nauczyciele od marca do października wykonali ogromną pracę; nauczanie z wykorzystaniem TIK-u nie jest tylko martwym zapisem – stało się rzeczywistością.

Lekcje przygotowywane przez nauczycieli są przemyślane i opatrzone wspianymi materiałami edukacyjnymi. Dzięki ograniczeniu zajęć do 30 minut wiele jednostek lekcyjnych pozbawionych jest niepotrzebnych treści. Mają zwartą kompozycję. Nauczyciele, planując poszczególne ogniwa, muszą liczyć się ograniczeniami czasowymi oraz technologicznymi, przez co lekcje nabierają właściwego tempa. Zastosowanie interaktywnych kart pracy sprawia, że uczniowie nie nudzą się podczas zajęć, a ich czas pracy w trakcie lekcji jest

w pełni wykorzystany. Nadal dbamy o właściwą realizację pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Zespół wychowawczy dba, aby uczniowie czuli się bezpiecznie. Dzieci, które z przyczyn zdrowotnych lub rozwojowych nie mogą uczestniczyć w lekcjach zdalnych, przychodzą do szkoły i korzystają z zajęć pod okiem nauczycieli wspomagających. Działa świetlica, szczególnie dla dzieci, których rodzice są zaangażowani w zwalczanie COVID-19.

Reasumując swoje rozważania, odniosę się do wstępu. Nie wiem, ile jest w mojej wypowiedzi szkiełka i oka, a ile czucia i wiary. Pewnie mieszają się ze sobą, bo trudno odfiltrować emocje z zawodu nauczyciela. Dziś, patrząc z perspektywy ośmiu miesięcy pracy w warunkach istnienia zagrożenia zarażeniem wirusem, mogę stwierdzić, że doświadczenie pandemii zmieniło polską szkołę. Wyszliśmy ze strefy komfortu. W ciągu krótkiego czasu staliśmy się specjalistami w zakresie pracy z technologiami informatycznymi. Zmieniła się metodyka prowadzenia lekcji. W szkole w naturalny sposób zagościł tutoring nauczycielski oraz rodzicielski. Sposób pracy wymusił też rozwiązania w zarządzaniu. Czas funkcjonowania pewnych założeń jest krótki, doraźny. Plany pracy ulegają zmianom,

modernizacjom, niekiedy z dnia na dzień. Decyzji kierowniczych nie można odkładać w czasie, chociaż ich podjęcie niekiedy bywa trudne. Proces zarządzania ma charakter dynamiczny. Zauważam, że wartością dodaną okresu pandemii jest czas poświęcony szkoleniom i rozwojowi osobistemu, w tym kompetencjom miękkim – wielu z nas skorzystało z różnych form doskonalenia. Jednak okres pandemii ma też swoje drugie oblicze. Jakie będą skutki izolacji, pokaże czas powrotu do szkoły.

Rzeczywistość, w której funkcjonujemy, może wbrew pozorom przynieść wiele dobrego edukacji. Pandemia nie tylko nauczyła mnie i moich nauczycieli nowych metod i form pracy, ale też przypomniała o tym, co naprawdę ważne. Szkoła to RELACJE i ludzie z pasją, którzy tworzą nową rzeczywistość. Doświadczenia z ostatniego roku udowadniają, że mamy dużą siłę sprawczą. Działając wspólnie, wiele można zrobić i wiele zmienić. Często nawet to, co wydawało się niemożliwe, jest w zasięgu ręki. Kiedy działamy wspólnie i potrafimy przekonać współpracowników do naszej wizji, mamy szansę osiągnąć wyznaczony cel. Aby jednak zapalić innych do działania, sami musimy płonąć.

Małgorzata Kreft
Szkoła Podstawowa nr 6 w Kościerzynie

Bożena Merchel, Hanna Szostak – Szkoła Podstawowa w Koloni

Nagle 12 marca 2020 roku wprowadzono zawieszenie zajęć. Wydawało się, że będzie to przejściowe. Chyba nikt z nas nawet w najgorszych snach nie przypuszczał, że potrwa to aż do... teraz.

Obecna sytuacja skłania do przemyśleń, dlatego przedstawiamy wnioski dotyczące realizacji obowiązku zdalnego nauczania, oparte na podstawie analizy doświadczeń uczniów, uczennic, ich rodziców oraz nauczycieli (wybrane refleksje prezentujemy poniżej).

Uczeń

Tęsknię za ciekawszą interakcją na lekcjach, za spotykaniem się po nich, za wyzwaniami społecznymi, jakie dawała mi szkoła, i za wysiłkiem fizycznym. Nie widzę w nauczaniu zdalnym żadnych problemów, widzę je w sobie. Zmieniły się moje stare relacje z przyjaciółmi, poznałem nowych. Zmieniła się moja chęć do nauki i do wszystkiego. Nie chce mi się uczyć, nie mam chęci do życia. Mam wrażenie, że to wszystko na nic, jakieś rozpraszcze, mam zły humor i złe myśli. Nie podoba mi się w e-lekcjach nic a nic i zamiast uczyć

się w ten sposób, chciałbym rozmawiać z moimi nowymi lub starymi przyjaciółmi, rozwijać moje pasje (rysunek czy animacja). Potrzebuję odpocząć i przemyśleć wszystko na spokojnie, chodzić na krótkie spacerki, grać na instrumencie, polepszyć więzi z bliską i dalszą rodziną.

Uczennica

Tęsknię za normalnym życiem, ponieważ jestem niezwykle zmęczona tą całą sytuacją. Jestem przeciążona, zestresowana oraz żyję w ciągłym lęku i chciałabym już mieć normalną ilość zadań, bo obecnie nie potrafię sobie poradzić. Moim zdaniem trzeba pomyśleć o mniejszej liczbie zadanych prac przez nauczycieli, ponieważ oni nie mają na uwadze naszych problemów. Dla nich najważniejsze są oceny, a o prywatnych sprawach typu problemy w domu, problemy psychiczne, oceny oraz braki zadań chcą rozmawiać na forum klasy, co w moim odczuciu jest upokarzające. Do tego musiałam nauczyć się rozmawiać przez telefon i kamerkę, chociaż na lekcji z tego nie korzystam, gdyż jest to dla mnie za duży stres i obciążenie psychiczne. Co

chwile doświadczam przeciążenia internetu, przez co czasem nie mogę uczestniczyć w lekcjach, wyrzuca mnie ze stron, nie mogę się zalogować, wiadomości do mnie nie dochodzą ani ja nie mogę wysłać wiadomości do nauczycieli. Na wideolekcjach jest niezwykle słabe łącze, przez co nie mogę zrozumieć, co nauczyciel do mnie mówi. W ogóle nic mi się nie podoba, przysparza mi to tylko więcej stresu, pracy, lęków, stanów depresyjnych i braku chęci do życia. Chciałabym, aby nauczyciele zachowali zdrowy rozsądek i zadawali nam adekwatną liczbę zadań, którą da się zrobić bez problemu i bez załamania nerwowych.

W pandemii w ogóle powinno się odpuścić szkołę, ponieważ uważam, że w trakcie tak globalnego zagrożenia życia nauka i oceny nie są najważniejsze, nauczyciele mogliby być bardziej ludzcy i dać nam spokój, gdyż i tak żyjemy w takim lęku, że ledwo da się wytrzymać.

Rodzic

Tęsknię za kontaktem mojego syna z rówieśnikami, bo to było ważne dla jego rozwoju psychospołecznego. Gdybym mogła coś zmienić, proponowałabym skupienie uwagi na przedmiotach wiodących, a nie

martwienie się o plakat z plastyki, który nie spełnia oczekiwań pani nauczycielki. Przez zdalne nauczanie zaczęliśmy późno chodzić spać i długo spać rano. Nie mamy kondycji fizycznej. Najtrudniejsze jest to, że mamy jeden komputer dla wszystkich domowników, ale mimo to podoba mi się rozwijanie wiadomości z zakresu informatyki. Lubię pomagać mojemu dziecku, jeśli o to poprosi, dlatego nic nie tracę i niczego nie zaniebduję w związku ze zdalnym uczeniem się mojego dziecka, ale wolę tradycyjny system nauczania. Chciałbym, żeby ze zdalnej edukacji pozostało wysyłanie przez nauczycieli materiału – pomoże to, gdy dziecko jest chore.

Nauczyciel

Potrzebuję odpoczynku, bo teraz praca zajmuje mi około trzynastu, czternastu godzin dziennie. Chciałbym, żeby ministerstwo stworzyło jedną platformę, za pośrednictwem której odbywałyby się zajęcia zdalne w całej Polsce. A nie, żeby nauczyciele na własną rękę musieli się zastanawiać, jak zorganizować zdalne nauczanie. Zmieniło się u mnie to, że nie mam czasu dla rodziny, ponieważ nauczanie zdalne, poza realizacją potrzeb fizjologicznych,

pochłania cały mój czas. Nie mam trudności z prowadzeniem zajęć, bo własnym sumptem zadbałem o to, żeby nie było przeszkód technicznych. Podoba mi się, że przez internet mam łatwiejszy kontakt z uczniami, ale chciałbym prowadzić lekcje w tradycyjny sposób. Zależy mi na tym, żeby po powrocie do szkoły nadal była możliwość tak łatwego kontaktowania się z uczniami.

Wnioski z edukacji zdalnej:

- Projektowanie działań w ramach edukacji zdalnej powinno mieć bardziej zindywidualizowany charakter.
- Nauczyciele powinni zadbać o równowagę pomiędzy synchroniczną a asynchroniczną komunikacją online z uczniami. Prowadzenie zajęć tylko w jeden sposób może doprowadzić do przeciążenia informacyjnego lub demotywacji i braku poczucia wspólnoty. Jak wykazały badania Klichowskiego i Smaniotto Costy¹, to od wykształcenia właściwej postawy wobec edukacji zdalnej zależy sukces jej efektywnej realizacji.

1 M. Klichowski, C. Costa Smaniotto, *How do Pre-service Teachers Rate ICT Opportunity for Education? A Study in Perspective of the SCOT Theory*, „Kultura i Edukacja” 4(110).

- Rozwijanie – zarówno zawodowo, jak i prywatnie – kompetencji medialnych, informacyjnych i cyfrowych nauczycieli w celu efektywniejszego ich wykorzystania w procesie nauczania oraz kształtowania tych kompetencji u uczniów. Jak wynika z naszych badań, większość nauczycieli nie czuła się dobrze przygotowana do edukacji zdalnej, pomimo że wielu z nich posługiwało się programami rozwijającymi kompetencje cyfrowe (głównie jednak uczące korzystania z otwartych zasobów edukacyjnych i TIK-u). Jednym z powodów jest niewłaściwy model szkolenia, głównie oparty na dydaktyce cyfrowej, a nie na kształtowaniu szeroko rozumianych kompetencji cyfrowych w ramach różnych przedmiotów w szkole.
- Wypracowanie jasnych wytycznych dotyczących czasu spędzanego przed ekranem komputera przez uczniów i nauczycieli w związku z realizacją zdalnej edukacji. Zalecenia te należy dostosować do wieku uczniów oraz uwzględnić ich dzienny i tygodniowy plan lekcji. W czasie zdalnej edukacji, podczas której jej uczestnicy narażeni są na intensywny kontakt z urządzeniami ekranowymi, szczególnego znaczenia nabierają

te zajęcia, które z powodzeniem mogą być realizowane przy minimalnym wykorzystaniu Internetu, na przykład wychowanie fizyczne czy zajęcia plastyczne. Należy unikać sytuacji, w której lekcje online są prowadzone w proporcji 1:1, ponieważ skutkuje to spędzeniem przed ekranem komputera (nawet przez najmłodszych uczniów) kilku godzin dziennie.

- Wypracowanie i wdrożenie systemowych modeli wspierania dzieci i młodzieży w zakresie e-uzależnień oraz łagodzenie negatywnych doświadczeń w kontakcie z nowymi technologiami, na przykład kontakt z pornografią w Internecie czy treściami przemocowymi, tzw. patotreściami. Profilaktyka negatywnych konsekwencji nadużywania urządzeń ekranowych powinna uwzględniać także aktywność fizyczną, będącą odpowiedzią na wydłużony czas korzystania ze smartfona czy komputera.
- Wypracowanie i wdrożenie rozwiązań pozytywnie wpływających na dobrostan uczniów, na przykład prowadzenie wewnętrznych badań i analiz w tym zakresie, wspieranie relacji, promocja wolontariatu i budowanie alternatywy dla świata cyfrowego w postaci tzw.

kultury offline, czyli zaplanowanych aktywności realizowanych bez korzystania z urządzeń cyfrowych.

- Uwzględnienie lokalnego kontekstu szkoły, zwrócenie uwagi na potrzeby edukacyjne, możliwości ich realizacji, biorąc pod uwagę: sprzęt, oprogramowanie, dostęp do sieci internetowej, możliwości czasowe rodziców wspomagających swoje dzieci, czas potrzebny na uczenie się uczniów i efektywne przeprowadzanie sprawdzianów, czas pracy potrzebny na przygotowanie zajęć zdalnych lub hybrydowych.
- Wypracowanie metod, które będą uwzględniały nie tylko prowadzenie lekcji w czasie rzeczywistym, lecz także możliwości prowadzenia pracy projektowej (nie tylko wysyłanie zadań do zrealizowania) z wykorzystaniem narzędzi do sieciowej współpracy.
- Angażowanie uczniów i włączanie tych wykluczonych z powodu sytuacji domowej, finansowej, kondycji fizycznej i psychicznej do środowiska szkolnego.

Patrząc na tę sytuację pandemiczną myślę, że przeszliśmy tę próbę na 4+. Wiele jest jeszcze do zrobienia i ulepszenia. Szkoła, którą znaleźliśmy sprzed pandemii, już nie wróci. Musimy otworzyć się na nowe. Tego wymaga od nas ciągle rozwijający się świat. Próbom poddane zostały nasze przyjaźnie, umiejętności zarówno te nauczycielskie, jak i organizacyjne. W mojej głowie jednak ciągle rozbrzmiewa myśl francuskiego pedagoga, twórcy francuskiej szkoły nowoczesnej, Celestyna Freineta: „Szkoła nie jest przystankiem. Jest drogą, która otwiera się na coraz to nowe horyzonty”. Zatem to jest ten czas na rozwój. Nie zatrzymujemy się, bo każdy z nas – uczeń, rodzic, nauczyciel, dyrektor – kroczy drogą ku nowemu.

Sylwia Majewska

Szkoła Podstawowa z Oddziałami
Integracyjnymi nr 1 w Sopocie

Wioleta Cyra-Bazal

– Szkoła Podstawowa im. TOW „Gryf Pomorski” w Pólcźnie

*Życie nie jest prostym i łatwym
do przejścia korytarzem, którym
podążamy wolni i nieskrępowani.
Jest labiryntem,
w którym musimy nieustannie szukać
drogi, często czujemy się zagubieni
i wystraszeni, ciągle trafiamy
w ślepe zaułki.
Jeżeli jednak nie tracimy wiary,
to na pewno otworzą się
przed nami drzwi.
Być może nie te, o których myślimy,
ale zawsze będzie za nimi
czekało na nas coś dobrego.*

A.J. Cronin

Pandemia, która wybuchła w marcu 2020 roku, spowodowała niemałe zamieszanie w naszym spokojnym, opanowanym i zrównoważonym życiu. Do tej pory wszystko było zaplanowane i mogliśmy przewidzieć nadchodzące wydarzenia. Funkcjonowaliśmy w świecie, który znaliśmy.

Tymczasem ktoś zabrał nasz ser¹. Wirus, który zawiądnął naszą rzeczywistością, postawił nas przed niemałymi wyzwaniem, nie tylko zawodowymi. Zaczęliśmy (a przynajmniej część z nas) poszukiwać nowych rozwiązań i uczyć się na nowo wielu rzeczy. Musieliśmy przestawić się na formę pracy online. Na własnej skórze poznaliśmy, co znaczy *home office*. Oswajaliśmy nowe technologie, dla wielu z nas było to nie lada wyzwanie. Niektórzy niedawno opanowali skuteczne posługiwanie się

¹ Historię zaginionego sera opisuje Spencer Johnson w książce *Kto zabrał mój ser*, prostej alegorycznej opowieści o tym, że zmiana jest nieodłączną częścią naszego życia i od nas zależy, jak się w niej odnajdziemy.

dziennikiem elektronicznym, a już ich rzucano na głęboką wodę, zalecając łączenie się z uczniami za pomocą komunikatorów lub organizując pracę szkoły na platformach edukacyjnych. Część z nas dopiero teraz zaczęła zaprzyjaźniać się z komputerem, zagłębiać się w przepastne przestrzenie Internetu, korzystać z mediów społecznościowych, webinarów, szkoleń online.

Pokonywanie wewnętrznych oporów przed taką formą pracy było ogromnym wyzwaniem, ale wyzwaniem bardzo rozwojowym. Dało nauczycielom szansę na znalezienie się bliżej uczniów, bycie bliżej świata, który jest ich, w którym większość z nich porusza się swobodnie. To doświadczenie, jak sądzę, wpłynęło korzystnie na nauczycielski rozwój osobisty i zawodowy. I chyba wyjątkowo dobitnie uświadomiło nam nie tylko to, że szkoła XXI wieku potrzebuje zmiany, co zapewne wielu z nas podskórnie czuło, ale również, że ta zamiana jest możliwa.

Zarządzanie szkołą w tej sytuacji także nie należało, i w zasadzie nadal nie należy, do zadań najłatwiejszych. Poszukiwanie rozwiązań dotyczących bezpiecznego łączenia się online, zapewnienie uczniom dostępu do sprzętu i sieci (choćby w niewielkim stopniu), przeszkolenie nauczycieli, analiza

planów lekcji i planów nauczania oraz ich modyfikacja – te zadania i wyzwania można multiplikować. Ponadto wspieranie w tym okresie dzieci, i niejednokrotnie ich rodziców, oraz nauczycieli to również ważny aspekt zarządzania szkołą w dobie kryzysu. Wszyscy borykaliśmy się z podobnymi problemami. I nadal je rozwiązujemy.

Myślę jednak, że pandemia stworzyła niesamowite możliwości. Przed szkołą, która potrzebuje reformy, otworzyły się drzwi prowadzące do zmiany. Nauczyciele mają możliwość dogłębnego przeanalizowania swoich programów nauczania oraz wprowadzania innowacji i eksperymentów pedagogicznych, ponieważ są ku temu sprzyjające warunki.

Nie można przenieść klasy do przestrzeni wirtualnej, nie można prowadzić jedynie monologu, licząc, że taki przekaz dotrze do uczniów. Warto więc przyjrzeć się sobie jako nauczycielowi, który ma być wsparciem dla dziecka w trakcie lekcji online. Można częściej planować pracę metodą projektu. **Aktualnie są świetne warunki, by uczniowie brali odpowiedzialności za własne uczenie się – trzeba ich tylko zachęcać.** Z powodzeniem można ograniczyć testowanie i wykorzystywać strategie wspierające rozwój ucznia. Warto zmieniać

formy i metody pracy. Zainteresować się, w jaki sposób robią to inni. Wykorzystać media społecznościowe, w których można znaleźć mnóstwo inspiracji i podpowiedzi.

Wspaniale rozwinęły się również placówki doskonalenia nauczycieli, które wprowadziły zdalne formy doksztalcenia. **Pokonywanie znacznych odległości między miejscem zamieszkania a miejscem szkolenia przestało być problemem. Dostęp do najaktualniejszej wiedzy pedagogicznej, metodycznej i merytorycznej jeszcze nigdy nie był taki łatwy. Możliwości są niemal nieograniczone.**

Otworzyły się przed nami drzwi, za którymi możemy rozwinąć edukacyjne skrzydła – własne i naszych uczniów. Warto więc wykorzystać ten czas jak najlepiej – budując relacje, będąc z drugim człowiekiem, motywując go i wspierając w rozwoju.

Bardzo łatwo jest w chaosie komunikacyjnym zgubić człowieka. Wykonałam setki telefonów do nauczycieli i rodziców, monitorowałam sytuację i prosiłam o zgłaszanie problemów. Wspólnie z nauczycielami szukaliśmy sposobów ich rozwiązania. Pozytywnym doświadczeniem było zwiększenie kontaktów i ich jakość z zarówno uczniami, jak i rodzicami. Nie było między nami muru. Nowa rzeczywistość nie zmieniła tego, co jest ważne zawsze – budowania wspólnoty. Wręcz przeciwnie, nowa rzeczywistość wzmocniła relacje między nami nauczycielami, a także rodzicami i uczniami. Grono pedagogiczne musiało obdarzyć mnie zaufaniem, by bezpiecznie i z powodzeniem realizować zadania. Bardzo ważne z ich strony było wsparcie, dobre słowo, a także każdy mały gest czy empatyczne zachowanie.

Beata Rekowska

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Pawła II w Brusach

Lidia Nowacka

– Szkoła Podstawowa nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. Władysława Gębika w Kwidzynie

Organizacja zdalnego nauczania od 11 marca 2020 roku była jednym z większych wyzwań w moim ponad 20-letnim doświadczeniu na stanowisku dyrektora szkoły.

Wspólnie z zespołem kierowniczym i liderami opracowaliśmy procedury bezpieczeństwa w okresie pandemii COVID-19 na terenie szkoły oraz procedury dotyczące organizacji zdalnego nauczania, które stały się swoistą misją, nakładającą dużą odpowiedzialność na dyrektora i nauczycieli (nie wyłączając uczniów i ich rodziców). Zmiana sposobu myślenia zdynamizowała istniejące już trendy. Zdalna edukacja gwarantowała bezpieczeństwo przy zachowaniu ciągłości nauczania.

Edukacja online rozwinęła wiele ważnych umiejętności, takich jak samodzielność, kreatywność, myślenie krytyczne, budowanie relacji.

Jednakże na początku zdalnej edukacji pojawiły się problemy:

1. negatywny stan emocjonalny spowodowany epidemią, nieprzyjemnymi

doświadczeniami, dystansem społecznym;

2. trudności w przystosowywaniu się do nowych warunków, stres, frustracje, obawy przed krytyką;
3. brak prywatnej przestrzeni do nauki i pracy, utrudniony dostęp do komputera i Internetu;
4. niedostateczna umiejętność korzystania z nowych technologii, platform edukacyjnych;
5. różnorodność platform edukacyjnych, dowolność w realizowaniu zadań i obowiązków;
6. niepewność, problemy z podejmowaniem decyzji;
7. problemy techniczne ze sprzętem komputerowym, łączem internetowym;
8. brak zrozumienia, roszczenia nauczycieli i rodziców;
9. nadmierna biurokracja;
10. pojedyncze przypadki ośmieszania nauczycieli, przejmowania roli moderatora procesu przez uczniów.

Aby wyeliminować powyższe problemy, podjęliśmy następujące kroki:

1. poprawienie warunków do pracy, likwidacja przeszkód technologicznych;
2. poszerzenie cyfrowych kompetencji nauczycieli;
3. dostęp do pomocy psychologicznej;
4. kontrola nad ciągłością i efektywnością procesu nauczania;
5. powołanie zespołu, który pomagał rozwiązywać pojawiające się problemy, udzielał pomocy i wsparcia technicznego;
6. wybranie jednej platformy do nauki zdalnej dla całej szkoły – Microsoft Teams – umożliwiającej przechowywanie materiałów dydaktycznych;
7. udział w szkoleniach dających motywację i wsparcie nauczycielom oraz uczniom;
8. regularne monitorowanie procesu dydaktycznego;
9. wsparcie rodziców uczestniczących w procesie edukacji zdalnej;
10. zwrócenie uwagi na rozwój społeczno-emocjonalny uczniów i ich dobrostan psychiczny,

stałe utrzymywanie kontaktu i nawiązywanie relacji.

Efekty zdalnej edukacji:

1. budowanie wizerunku nowoczesnej szkoły;
2. poszerzenie zakresu działań szkoły;
3. zapewnienie ciągłości realizacji procesu edukacyjnego;
4. nabywanie nowych umiejętności praktycznych w zakresie kompetencji informatycznych, nowych form nauczania z zastosowaniem narzędzi medialnych do pracy zdalnej;
5. oszczędność czasu i możliwość elastycznego planowania pracy i przerw;
6. możliwość zdalnego załatwiania wielu spraw;
7. stworzenie platformy do wymiany doświadczeń dla nauczycieli szkoły;
8. możliwość stałego kontaktu z nauczycielem i uczniami;
9. wysoka wartość niektórych zajęć online – starannie przygotowane projekty, satysfakcja z dobrze wykonanego zadania;
10. doskonalenie umiejętności realizowania nowych potrzeb dzieci i rodziców;
11. mniejszy dystans pomiędzy nauczycielem a uczniami, większe

zaangażowanie, lepsze zrozumienie i przyswojenie wiedzy niż w przypadku tradycyjnych zajęć;

12. łatwiejsza komunikacja pomiędzy szkołą a uczniami i rodzicami;
13. rozwijanie innych zainteresowań i pasji dzieci – nowe sposoby spędzania czasu, motywacja do samorozwoju;
14. wyposażenie uczniów w umiejętności, które przydadzą się w przyszłości – wysyłanie maili, korzystanie z komputerowych aplikacji, wyszukiwanie informacji i sposobów radzenia sobie z różnymi problemami, samodzielność pracy;
15. integracja i spędzanie czasu z rodziną.

I choć wszyscy chcą już powrotu do nauki w stacjonarnej szkole, wiadomo już, że zdalne nauczanie pozostawi trwałe ślady w edukacji. Transformacja cyfrowa okazała się ważniejsza niż kiedykolwiek wcześniej.

*Wirtualne nauczanie ma... atuty.
Zauważyłam, że ośmiela uczniów
introwertycznych, którzy zazwyczaj
bardzo mało mówią.*

*Milczą, bo chociaż mają
spoprzeżenia, wstydzą się je
wypowiedzieć na forum klasy. Kiedy
stosujemy metodę wirtualnej burzy
mózgów i uczeń ma możliwość
napisania kilku zdań, czuje większą
swobodę
i chętnie wykonuje pracę.*

Lidia Koss
Szkoła Podstawowa nr 2
we Władysławowie

Magda Dryll

– Szkoła Podstawowa im. Unii Europejskiej w Przywidzu

Wracam z Niemiec, ze szkoły partnerskiej, z którą piszemy wniosek do Erasmusa Plus. Wraz z czterema krajami europejskimi chcemy wziąć udział w wymianie międzynarodowej młodzieży i przez najbliższe dwa lata wspólnie realizować działania w zakresie energii solarnej.

Lecę nad ziemią i rozmyślam nad tym, co usłyszałam w radiu – że jakiś wirus, że coś niepokojącego zaczyna się dziać na naszej planecie. W Niemczech żartowaliśmy z nauczycielami, że pierwszy przypadek zachorowania na COVID-19 w Polsce to ten przywieziony z Niemiec. Nikt jeszcze nic nie wiedział i nie przypuszczał, jak bardzo zmieni się nasze życie; że legną w gruzach nasze plany i że zostaniemy fizycznie od siebie odseparowani.

9.03.2020

Przekazuję w szkole wrażenia z wyjazdu. Jestem pełna nadziei. Wierzę, że się uda, że projekt przejdzie.

10.03.2020

Normalny dzień pełen codziennej krzątania i załatwiania spraw „na już” i na wczoraj.

Pojawiają się strzępy informacji w radiu, ale nikt nic nie przeczuwa.

11.03.2020

Pierwszy szok. Ale jak? Ale że jak? No jak przekazać społeczności szkolnej, że od jutra jesteśmy zamknięci. Zorganizować apel czy przejść się po klasach? Co jest bezpieczniejsze? Czy już się zaraziliśmy? Czy to już koniec?

12.03.2020

Pusto i cicho. Nikt nic nie mówi, nie komentuje. Wszyscy boją się wypowiedzieć na głos swoje myśli. I co dalej?

Więc zaczęło się...

przetransformowanie tego, co się wie – na nieznanie; tego, co było codziennością, rzeczywistością – na niecodzienne i nierzeczywiste. Szkoła bez uczniów i nauczycieli, bez gwaru, snujący się pracownicy obsługi, jakby ktoś odebrał im ducha. Administracyjnie za to wariacja: maile, telefony, Messenger, WhatsApp, pierwsze łączenia online.

Kto może, kto nie może, kto ma, kto nie ma. Najwyższa wartość: sprawny komputer i łącze internetowe, maszyny – nie człowiek.

Więc tak ma to teraz wyglądać? Człowiek w sieci?

Czy daliśmy radę? W tamtym momencie zdaliśmy egzamin – przeniesiliśmy nauczanie z wiejskiej szkoły do sieci. Teams? Kto z uczniów i rodziców o tym słyszał? My jako nauczyciele coś tam wiedzieliśmy, ale reszta? Szkolenia, tłumaczenia, nerwy i ogromna cierpliwość ze strony nauczycieli. Jednak i oni czasem się załamywali, dzwonili i mówili, że już nie mogą.

Przyszło lato, znowu wróciła nadzieja, że to minie, a jak we wrześniu będzie druga fala, to będziemy lepiej przygotowani.

Druga fala okazała się bezwzględna, uderzyła prawie w każdego, bezpośrednio lub pośrednio. Już nie było osoby, która by nie miała styczności z wirusem. Pierwsze kwarantanny, izolacje, pojawił się realny strach o zdrowie i życie. I my, brać szkolna, ogromnie wspierająca się grupa ludzi – nauczycieli, uczniów, rodziców, pracowników szkoły. Byliśmy jak jedna rodzina, w której są lepsze i gorsze chwile. Gdzie rozmowa i kontakt czasem są ważniejsze niż realizacja podstawy programowej. A nauczanie przez doświadczanie nabiera innego wymiaru.

Październik 2020

Przychodzi wiadomość z Narodowej Agencji Programu Erasmus Plus – projekt uzyskał akceptację i dofinansowanie. Zgodnie z harmonogramem ruszamy w grudniu. Ogromna radość, ale nagle pojawiają się wątpliwości: jak to zorganizować? Przecież mieliśmy zwiedzać inne państwa, poznawać ich tradycje i kulturę, spotykać się, rozmawiać i być blisko siebie. Pierwszy raz już w styczniu 2021. Czy pojedziemy? Czy się spotkamy?

Grudzień 2020

Już znam odpowiedź na to pytanie – nie. Musimy przełożyć termin wyjazdu na bliżej nieokreślony czas. Pozostają nam sprawny komputer i dobre łącze. Maszyny. Ale czy tylko? Na szczęście za nimi jest człowiek – mały, duży – uśmiecha się, macha, mówi, komunikuje się. Chce poznawać, doświadczać, uczyć się. Jest.

Pozostaliśmy...Ludźmi.

Z perspektywy mojego zawodowego doświadczenia mogę powiedzieć, że wykonując zarówno nauczyciela, nie mamy możliwości zaplanować ani przewidzieć, jaki będzie skutek tego, co proponujemy naszym podopiecznym. Aktualnie zmiany na świecie są bardzo duże, wszechobecna jest technologia informatyczna, która ułatwia dostęp do wiedzy, ale jednocześnie nie sprzyja budowaniu osobistych relacji. Dzisiaj ten sam dostęp do wiedzy mają uczniowie i nauczyciele. Szkoły powinny przestawić się na uczenie „czterech K” – krytycznego myślenia, komunikacji, kooperacji i kreatywności. Powinny silniej akcentować uniwersalne umiejętności życiowe.

Aleksandra Mroczkowska
Szkoła Podstawowa nr 7
im. Jana Karnowskiego
w Chojnicach

Ważne jest radzenie sobie ze stresem, z ciągłą zmianą, z nieustannym uczeniem się nowych rzeczy i z umiejętnością zachowania równowagi psychicznej w nieznanych sytuacjach. Obecna sytuacja na świecie jest tego przykładem. Myśl, która mi towarzyszy każdego dnia, niezależnie od pogody, pochodzi od Jana Karnowskiego, naszego patrona szkoły: „Wychowanie młodego Pomorzańca powinno zataczać trzy kręgi: poznanie rzeczy własnych pomorskich, ogólnopolskich i ogólnoludzkich”.

Aleksandra Mroczkowska
Szkoła Podstawowa nr 7
im. Jana Karnowskiego
w Chojnicach

Anna Wilczyńska

– Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 2 w Gdyni

Zarządzam szkołą trzeci rok. Przed objęciem stanowiska założyłam, że pierwsze lata kadencji to czas na poznawanie się, analizowanie zasobów, identyfikowanie problemów, czyli spokój, stabilizacja, ewolucyjna praca.

Już w pierwszych dniach plan stał się nieaktualny. Pierwszy rok był wyzwaniem wynikającym z kompleksowej termomodernizacji, drugi z pandemią w tle, trzeci... bez zmian – bez nadziei na widok spokojnych wód na horyzoncie.

Przywódca, który zarządza zmianą, również jej podlega! Przepracowanie tego doświadczenia przy tak dużym i gwałtownym wyzwaniu, jakim jest edukacja w pandemii, jest kosztowne, ale bezcenne zawodowo.

Bycie online od marca 2020 roku to skok na głęboką wodę. Zanurkowaliśmy i wszyscy wypłynęliśmy na powierzchnię, mimo że niektórzy z nas poczuli brak tlenu. Naukę zdalną rozpoczęliśmy (inaczej niż większość „znajomych” szkół) od oddziałów 0-3 – działanie to miało charakter eksperymentalny. Badaliśmy grunt. Wiedziałam, że w ten sposób szybko otrzymamy informację zwrotną na temat zdalnego nauczania, ponieważ

kilkoro nauczycieli w krótkim czasie zgromadzi dużo wiedzy i doświadczenia. Kiedy okazało się, że wychowawczynie, dzieci i rodzice nad wyraz sprawnie stworzyli sieć współpracy i uruchomili nauczanie na odległość, już po tygodniu był gotowy plan działania i lekcji online.

Konkludując, najpierw ruszyliśmy po omacku, a dopiero później nauczyliśmy się. Szkolenie rady pedagogicznej to dzieło nie się wiedzą nauczyciela-lidera Microsoft Education oraz filmiki z YouTube’a.

To był spektakularny skok metodologiczny o kilkadziesiąt lat. Nie było nam dane świadome i łagodne przygotowanie i wprowadzenie zmian w edukacji wynikających z wyzwań cywilizacyjnego rozwoju. Gwałtownej reorganizacji poddali się wszyscy – doświadczeni i debiutanci, dyplomowani i stażyści, młodzi i ci w wieku emerytalnym, zaaklimatyzowani i nowo zatrudnieni.

Zadaniem dyrektora było wspieranie wszystkich, w szczególności zadbanie o dobrą komunikację, docieranie z informacją o działalności szkoły do zainteresowanych

osób (pokazywanie w mediach społecznościowych, że szkoła żyje i dobrze sobie radzi). Środki, które zastosowałam, były lekiem na niepewność i frustrację uczniów, rodziców i nauczycieli.

Decyzja o szybkim wdrożeniu lekcji na odległość miała na celu wprowadzenie porządku, niedopuszczenie do chaosu i napięć wynikających z dezorientacji. Uznałam, że ważne jest, aby system edukacji na odległość miał jasne zasady i dawał wszystkim uczestnikom poczucie bezpieczeństwa i jakiegokolwiek stabilizacji. Od marca wszyscy pracujemy na platformie Microsoft Office 365, w aplikacji Teams. Pozostawiłam nauczycielom swobodę w doborze dodatkowych narzędzi, które uznali za pomocne, funkcjonalne i użyteczne.

W czerwcu przeprowadziliśmy ewaluację zdalnego nauczania – w badaniu brali udział uczniowie, ich rodzice i nauczyciele. Opinie były nad wyraz dobre. Zebraliśmy pochwały za szybkie wyjście naprzeciw potrzebom, użyczenie potrzebującym szkolnego sprzętu, uniknięcie chaosu. Wykorzystaliśmy uwagi, które sygnalizowały potrzebę uporządkowania kanałów komunikowania się nauczycieli z uczniami i rodzicami. Rekomendacje wprowadziliśmy w życie. Wysięk był ogromny, ale nie

straciliśmy z pola widzenia edukacyjnego i pomocy psychologiczno-pedagogicznej żadnego dziecka.

Przygotowania do 1 września 2020 roku to już inna epoka – przebiegały bardziej świadomie i spokojnie. Cel: systemowo – procedurami – objąć każdy obszar szkoły, wypracować zasady bezpiecznego funkcjonowania dziecka, pracownika, rodzica. Zespół kierowniczy określił obszary, następnie zespoły tematyczne opracowały pierwszą wersję regulacji, potem były dyskusje i sprawdzanie, jak działają stworzone procedury w obszarach wspólnych – na styku, w połączeniu i przenikaniu się. Poprawianie, zmienianie, konsultowanie, poprawianie, precyzowanie, przewidywanie funkcjonalności i znowu korygowanie. Szczegółowe dostosowanie wrytycznych do potrzeb i możliwości naszego zespołu szkolno-przedszkolnego zajęło zespołowi kierowniczemu miesiąc, a radzie pedagogicznej ostatnie dni sierpnia. Efekt prac był taki: 4 wejścia do szkoły, jedna klasa przebywa tylko w jednej sali, wydzielone strefy, wymienne przerwy, szatnie rozmieszczone w różnych częściach budynku – czyli prawdopodobnie tak, jak w większości szkół.

Ważniejsze od spostrzeżeń organizacyjnych są refleksje dotyczące

relacji. Paradoksalnie wyzwania związane m.in. z termomodernizacją budynku i pandemią przyspieszyły wdrożenie, przebieg oraz zintensyfikowały efektywność realizacji mojej koncepcji wejścia do szkoły jako dyrektora z zewnątrz. Na froncie szybko poznajesz drugiego człowieka – towarzysza broni. Trudna sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, ułatwiła mi zadanie, bo dzięki niej wyłonili się liderzy. Zespół zintegrował się, żeby przetrwać. Potrzeba matką rozwoju – tak można sformułować powiedzenie. Należało szybko i zdecydowanie sięgnąć po nowoczesne narzędzia, gromadzić wiedzę, nabywać umiejętności, każdego dnia podejmować działania innowacyjne i stale wychodzić ze strefy komfortu. Pojawiły się koszty takiego funkcjonowania – początkowy stres, zmęczenie, ale były też zyski – jedność, wsparcie, poznanie nowych możliwości w edukacji.

Czas pokaże, perspektywa jest potrzebna do ostatecznej oceny tego okresu i bilansu zawodowego. Ja jednak już wiem i serce mi podpowiada, że to jest moje miejsce pracy, że są tu ważni dla mnie ludzie. A dostrzegłam to dzięki doświadczeniu edukacyjnemu z czasu pandemii COVID-19.

Sytuacja, w jakiej się teraz znaleźliśmy, pokazuje, że nie ma znaczenia, czy lekcja odbywa się w normalnych warunkach w klasie, czy prowadzimy ją, łącząc się z uczniami przez internet. W obu przypadkach możemy sobie świetnie poradzić. W mojej pracy doświadczyłem momentów, w których nauczyciele, do tej pory przeciwni nowym technologiom, stali się ich zagorzałymi zwolennikami. Świadczy to o złamaniu pewnych stereotypów zachowań. Kadra nauczycielska odważniej zaczyna stawiać kroki w stosowaniu TIK-u. Ta sytuacja zmieni naszą codzienną edukację. Po powrocie do szkół z całą pewnością będzie ona wspierana nauczaniem zdalnym.

Maciej Jakubowski

Szkoła Podstawowa nr 2 w Czersku

Janina Ostałowska

– Szkoła Podstawowa nr 35 im. kpt Stanisława Kosko w Gdyni

Nauczanie zdalne w roku szkolnym 2019/2020 zaczęliśmy od dostosowania planu lekcji do możliwości i higieny pracy ucznia. Obniżyliśmy tygodniową liczbę zajęć edukacyjnych, a w ramach pozostałych godzin, wynikających z ramowego planu nauczania, uczniowie mieli zapewnione indywidualne konsultacje z nauczycielem przedmiotu.

Przykład: Na języku polskim cała klasa realizowała podstawę w wymiarze trzech godzin, a dwie pozostałe godziny uczniowie mogli wykorzystać na indywidualne konsultacje z nauczycielem.

Realizacja podstawy programowej w ramach zajęć z muzyki, plastyki, techniki, WDŻ, doradztwa zawodowego, EDB i informatyki odbywała się w oparciu o zadania projektowe.

Nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej, tworząc scenariusze lekcji, wykorzystywali nowoczesne multimedialne materiały do nauki zdalnej, które były przekazywane uczniom za pomocą interaktywnego avatara – zastępował on nauczyciela wyjaśniającego nowe zagadnienia i zadania. Zaletą takich

zajęć było to, że uczeń i rodzic mieli możliwość wielokrotnego odsłuchiwania lekcji. Nauczyciele tworzyli tematyczne prezentacje pokazujące prace wykonane przez uczniów.

Przykładowy scenariusz lekcji:

1. wprowadzenie – <http://tinyurl.com/y9pxouv9>,
2. zadania w postaci prezentacji (plusy przenoszą do zadań) – <https://view.genial.ly/5eddf149d02b340d647a8e1f/horizontal-infographic-timeline-ogloszenie>,
3. podsumowanie – <http://tinyurl.com/ycebc4hq>.

W klasach 4-8 nauczyciele podczas swoich zajęć wykorzystywali interesujące aplikacje:

- Wordwall – tworzenie własnych materiałów dydaktycznych,
- LearningApps – przygotowywanie interaktywnych ćwiczeń,
- Quizlet – tworzenie narzędzi edukacyjnych,
- Quizizz, Kahoot – opracowywanie interaktywnych quizów,

- Liveworksheets – sporządzanie interaktywnych kart pracy,
- Testportal – przygotowywanie narzędzi sprawdzających wiedzę uczniów.

Nauczyciele tworzyli prezentacje, wykorzystując programy, takie jak Canva, Genially, Prezi, Nearpod. Aby uatrakcyjnić lekcje, uczniowie rozwiązywali zagadki w ramach escape roomów, wykorzystując Google Forms, Genially, YouTube'a. Realizowali wirtualne projekty, takie jak galeria prac plastycznych uczniów klas 4-8, galeria prac fotograficznych uczennicy klasy 8, wirtualny apel z okazji Konstytucji 3 Maja, prezentacja „Pasjonaci z SP 35”. Celem projektów było pokazanie szerokiemu gronu odbiorców pracy, jaką włożyli uczniowie i nauczyciele podczas nauczania zdalnego. Zostały one udostępnione za pośrednictwem strony internetowej szkoły, szkolnego Facebooka oraz gdyńskich portali internetowych.

Zajęcia takie jak „Gry terenowe”, „Dzika klasa”, które odbywały się w pobliskim lesie, przeniesiono do wirtualnej przestrzeni. Podczas nich uczniowie rozwiązywali interaktywne zagadki i łamigłówki. Dzieci z „Dzkiej klasy” podróżowały po krajach Europy, poznając je dzięki samodzielnie przygotowanym prezentacjom.

Nauczyciele świetlicy stworzyli padlet ze świetlicowymi inspiracjami, które można było wykorzystać w czasie wolnym: <https://padlet.com/swietlicasp35>. Świetlica szkolna brała udział w międzynarodowym projekcie „Každy jest równy, inny, wyjątkowy”. Zajęcia odbywały się online. Zrealizowano dwa scenariusze, które zostały udostępnione przez organizatora projektu. Zadaniem nauczycieli było przede wszystkim dostosowanie scenariuszy do pracy online. Przy pomocy strony wordwall.net i udostępnionych tam narzędzi, na przykład koła fortuny, rozsypanki wyrazowej, czy aplikacji AnswerGarden udało się dostosować ćwiczenia do potrzeb i realizacji celów.

Psycholog, pedagog szkolny również pracowali online. Prowadzili konsultacje indywidualne dla uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Przygotowywali prezentacje, które były przedstawiane na godzinach wychowawczych (m.in. o motywowaniu uczniów do nauki i aktywności szkolnej, planowaniu dnia, sposobach spędzania czasu wolnego, radzeniu sobie z lękiem). Prowadzili warsztaty profilaktyczne „W sieci”, „Apteczka pierwszej pomocy”. Realizowali również zajęcia korekcyjno-kompensacyjne oraz IPET.

Psycholog szkolny koordynował działania tutorów młodzieżowych, którzy zdalnie

wspierali uczniów kl. 1-3 w nowej sytuacji związanej z nauczaniem na odległość. Každy z tutorów miał pod opieką dwóch uczniów, z którymi łączył się na platformie Teams i pomagał w odrabianiu lekcji, rozmawiał, organizował czas wolny, inicjował spotkania z podopiecznymi innych tutorów. Tutorzy młodzieżowi zostali przygotowani do pracy wolontariackiej przez specjalistów z Instytutu Tutoringu Szkolnego z Wrocławia. Ci sami specjaliści przeszkolili wcześniej nauczycieli, którzy podczas nauczania zdalnego wspierali w działaniach tutorów młodzieżowych.

Nauczyciel wspomagający był obecny na wszystkich zajęciach online swojej klasy. Wpierał uczniów mających orzeczenie o kształceniu specjalnym – przygotowywał dostosowane karty pracy, testy, sprawdziany, pomagał w stworzeniu notatki lub wykonaniu zadania online. Często przechodził z pojedynczymi uczniami – posiadającymi orzeczenie lub mającymi trudności w nauce – na indywidualne kanały, gdzie tłumaczył niezrozumiały materiał bądź rozwiązywał wraz z uczniem zadania lub pomagał przygotować się do sprawdzianu. Podczas przerw pomiędzy lekcjami często łączył się z uczniami, którzy potrzebowali pomocy w nauce lub mieli zaległości.

Edukacja włączająca w Polsce – geneza, teraźniejszość, perspektywy

Monika Gołubiew-Konieczna

– dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 7 w Gdańsku

Wstęp

Ogólnowiatową dyskusję na temat potrzeb edukacyjnych i konieczności zapewnienia wysokiej jakości kształcenia wszystkim uczniom zapoczątkował dokument UNESCO z 1990 roku zatytułowany „Edukacja dla wszystkich”. Dążenie do zapewnienia dzieciom i młodzieży, bez wyjątku, dostępu do wysokiej jakości edukacji stanowi także dla Polski poważne zobowiązanie, które wynika z dokumentów międzynarodowych, wypracowanych z udziałem władz naszego kraju oraz/lub przez nie ratyfikowanych. Polska jako państwo członkowskie Unii Europejskiej akceptuje realizację zasad sprawiedliwego i równego dostępu do edukacji, co jest stale monitorowane przez Komisję Europejską w ramach współpracy roboczej, prowadzonej metodą tzw. otwartej koordynacji (alternatywnej metody zbliżania polityk państw członkowskich bez użycia wiążących aktów prawnych). Główny dokument programowy przyjęty przez przywódców państw Unii

Europejskiej na lata 2010–2020 akcentuje kwestie spójności społecznych i rolę edukacji w tym zakresie. **W proklamowanym przez Parlament Europejski, Radę i Komisję Europejską Europejskim filarze praw socjalnych podczas Szczytu Społecznego na rzecz Sprawiedliwego Zatrudnienia i Wzrostu Gospodarczego, który miał miejsce 17 listopada 2017 roku w Göteborgu, pierwszą zasadą z 20 podstawowych jest prawo każdego człowieka do edukacji włączającej o dobrej jakości oraz uczenia się przez całe życie w celu utrzymania i nabywania umiejętności pozwalających w pełni uczestniczyć w życiu społecznym.** Tak więc edukacja włączająca oraz jej wysoka jakość stały się aktualnie swoistymi dogmatami. Warto jednak poświęcić trochę czasu na refleksję nad nimi.

Geneza

Po drugiej wojnie światowej na całym świecie pręźnie rozwijała się tzw. edukacja segregacyjna, polegająca na tworzeniu

placówek specjalnych, w których zapewniano kształcenie dzieciom i młodzieży z różnymi niepełnosprawnościami, dysfunkcjami rozwojowymi, trudnościami w nauce i funkcjonowaniu społecznym. Jednak już w latach 60. zaczęto rozważania na temat edukacji niesegregacyjnej, czego efektem stały się dwie koncepcje. Wcześniejsza, ukształtowana w latach 70. XX wieku, nosiła nazwę kształcenia integracyjnego. Na początku lat 90. powstała nowa, pod hasłem edukacji włączającej, w oparciu o Deklarację z Salamanki z 1994 roku, powszechnie dziś uznawaną za dokument przełomowy w popularyzowaniu idei edukacji włączającej. Najważniejsze jej przesłanie brzmi: jedna szkoła dla wszystkich. W deklaracji tej znajdują się bowiem następujące zapisy:

„Dzieci posiadające szczególne potrzeby edukacyjne muszą mieć dostęp do zwykłych szkół, które powinny przyjąć je w ramach prowadzenia nauczania, stawiającego dziecko w centrum zainteresowania i mogącego zaspokoić jego potrzeby.

Zwykle szkoły o tak otwartej orientacji są najskuteczniejszym środkiem zwalczania dyskryminacji, tworzenia przyjaznych społeczności, budowania otwartego społeczeństwa oraz wprowadzania w życie edukacji dla wszystkich. Co więcej, zapewniają one odpowiednie wykształcenie dzieci oraz poprawiają skuteczność, a także efektywność kosztową całego systemu oświaty¹.

O idei wspólnej edukacji uczniów sprawnych i niepełnosprawnych dyskutowano także w Polsce już w latach 70. Propagatorem umożliwiania dzieciom i młodzieży z różnymi niepełnosprawnościami nauki w szkołach ogólnodostępnych (wówczas zwanych masowymi) był profesor pedagogiki specjalnej Aleksander Hulek. Przy czym używał on terminu „kształcenie integracyjne”, traktując je jako przeciwstawne do kształcenia realizowanego w szkołach specjalnych. Jednak dopiero Ustawą o systemie oświaty z 9 września 1991 roku poprzez zapis w artykule 1. punkcie 5., który mówił, iż system oświaty zapewnia „możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół przez dzieci i młodzież niepełnosprawną oraz

niedostosowaną społecznie, zgodnie z ich indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami²”, pozwolono uczniom z niepełnosprawnościami uczyć się w szkołach ogólnodostępnych. W roku 1993 ukazało się, historyczne już dziś, Zarządzenie nr 29 Ministra Edukacji Narodowej w sprawie zasad organizowania opieki nad uczniami niepełnosprawnymi, ich kształcenia w ogólnodostępnych i integracyjnych publicznych przedszkolach, szkołach i placówkach oraz organizacji kształcenia specjalnego, które wprowadzi regulowało zasady wspólnej edukacji, ale przede wszystkim odnosiło się do funkcjonowania klas integracyjnych. Tam bowiem po raz pierwszy podano, że w oddziale integracyjnym liczba uczniów powinna wynosić od 15 do 20, w tym od 3 do 5 uczniów niepełnosprawnych. Pojawił się również zapis, że w oddziałach tych mogą być zatrudniani nauczyciele ze specjalnym przygotowaniem pedagogicznym w celu współorganizowania kształcenia integracyjnego, a przede wszystkim udzielania pomocy nauczycielom w zakresie doboru treści programowych i metod pracy z uczniami

niepełnosprawnymi oraz prowadzenia bądź organizowania różnego rodzaju pomocy psychologiczno-pedagogicznej i zajęć rewalidacji indywidualnej.

Reasumując, od 1993 roku uczniowie z różnymi dysfunkcjami, na mocy orzeczeń kwalifikacyjnych (bezterminowych!) wydawanych przez specjalistów zatrudnionych w poradniach wychowawczo-zawodowych (dziś poradniach psychologiczno-pedagogicznych), mogli być kierowani do powstających klas integracyjnych. Co ciekawe, ustalenie, czy dany uczeń jest niepełnosprawny czy też nie, leżało całkowicie w gestii pracownika poradni, tak więc w klasach integracyjnych uczyły się bardzo różne dzieci. Dopiero w 2001 roku ówczesni decydenci uporządkowali tę kwestię, wprowadzając orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, wydawane już na ściśle określony czas, co umożliwiało zmianę form kształcenia uczniowi w trakcie procesu jego edukacji. Szczegółowo dookreślono katalog „oświatowych” niepełnosprawności, pojawiły się: upośledzenie umysłowe, wady wzroku, wady słuchu, niepełnosprawność ruchowa i autyzm.

1 Deklaracja z Salamanki oraz wytyczne dla działań w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych, https://rownosc.info/media/uploads/deklaracja_z_salamaniki.pdf, dostęp: 20.02.2021.

2 Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz. U. z 1991 r. Nr 95, poz. 425.

Klasy integracyjne bardzo szybko stały się dominującym modelem kształcenia uczniów z niepełnosprawnościami. Coraz więcej z nich uczęszczało do szkół ogólnodostępnych, choć prawie wyłącznie do klas integracyjnych, a coraz mniej uczyło się w szkołach i placówkach specjalnych. Generalnie uznawano, że kształcenie niesegregacyjne jest moralnie właściwe, ale funkcjonowanie klas integracyjnych niosło z sobą inne problemy. Przede wszystkim w Polsce hołdowano przekonaniu o słuszności tzw. integracji całkowitej. Celowy i specjalny dobór uczniów do klasy o charakterze integracji częściowej uznawany był za przejaw dyskryminacji. Błędem było też traktowanie klas integracyjnych jako zespołów wyrównawczych lub klas dla uczniów z problemami, do których – oprócz uczniów niepełnosprawnych – kierowano uczniów z mniejszymi możliwościami intelektualnymi, z problemami w nauce i zachowaniu, drugorocznych, przewlekłe chorych. Następnie okazywało się, że w tak zorganizowanej klasie praktycznie nie ma uczniów w pełni sprawnych – tych, którzy nie wymagają dodatkowego wsparcia w procesie swojej nauki. Nie znaczy to, że uczniowie z niepełnosprawnościami nie uczęszczały do klas ogólnodostępnych. Byli tam obecni, ale na zasadach tzw. integracji

dzikiej lub integracji ukrytej. Pozostając w tzw. wspólnym nurcie edukacji, uczniowie ci musieli radzić sobie sami. Jednak obecność uczniów z różnymi niepełnosprawnościami w szkołach ogólnodostępnych – czy to w oddziałach szkolnych na różnych etapach kształcenia, czy też na szkolnych korytarzach, w szatniach, świetlicach, stołówkach – przestała dziwić. Tak jak przestała dziwić obecność coraz większej liczby pedagogów specjalnych, kiedyś zatrudnianych wyłącznie w szkołach i placówkach specjalnych. Dużą wadą okazał się jednak brak rejonizacji szkół czy klas integracyjnych, co powodowało, że uczniowie niepełnosprawni byli do nich dowożeni, nierzadko z daleka. Skutkowało to wyrywaniem ich z lokalnej społeczności i słabą integracją z rówieśnikami mieszkającymi po sąsiedzku.

Największe zmiany w kształceniu uczniów z niepełnosprawnościami wniosła w 2010 roku reforma edukacji, która bardzo mocno podkreślała, że dziecko niepełnosprawne ma prawo uczęszczać do szkoły ogólnodostępnej blisko swojego miejsca zamieszkania, dzięki czemu może pozostać w dobrze sobie znanym środowisku. By zapewnić właściwy poziom edukacji i terapii, wprowadzono konieczność opracowywania dla każdego ucznia posiadającego

Integracja całkowita – do jednej klasy razem z pełnosprawnymi rówieśnikami uczęszzczają uczniowie o różnym stopniu i różnych rodzajach niepełnosprawności, dysfunkcjach rozwojowych, możliwościach intelektualnych, sensorycznych, emocjonalnych i ruchowych.

Integracja częściowa – do jednej klasy uczęszzczają uczniowie pełnosprawni i ich rówieśnicy z jednym wybranym rodzajem niepełnosprawności albo częściowo już zrewalidowani.

Integracja dzika – umieszczenie pojedynczego ucznia z niepełnosprawnością w klasie ogólnodostępnej bez wcześniejszego przeprowadzenia odpowiednich zmian w szkole – przygotowania nauczycieli, zatrudnienia specjalistów, zorganizowania dodatkowych zajęć rewalidacyjnych.

Integracja ukryta – umieszczenie w klasie ogólnodostępnej ewidentnie niepełnosprawnego ucznia, który nie ma na to żadnego dowodu, w tym nie ma orzeczenia z poradni psychologiczno-pedagogicznej (do której przypuszczalnie rodzice się nie zgłosili), więc na dodatkową i specjalistyczną pomoc nie może liczyć.

orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego wielospecjalistycznej oceny jego funkcjonowania – WOPF³, na bazie której konstruowano indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny IPET⁴. Te dwa dokumenty, stworzone w wyniku wspólnych działań zespołowych nauczycieli, specjalistów i rodziców, były niewątpliwie odzwierciedleniem faktu, że nie jest to zwyczajny uczeń, i że dużo dodatkowych czynności w szkole należy podjąć, by jego edukacja była efektywna, a rozwój progresywny.

Polska w 2012 roku ratyfikowała Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych i tym samym zadeklarowała, że celem polityki oświatowej państwa jest wprowadzenie włączającego modelu kształcenia. Wymagało to jednak przygotowania szkół ogólnodostępnych do przyjęcia dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami, w tym zapewnienia merytorycznego wsparcia nauczycielom i dyrektorom. Aby idee edukacji włączającej wcielić w życie, ale też by były one korzystne dla wszystkich uczniów, wskazano na konieczność spełnienia poniższych warunków:

³ Opisuje słabe i mocne strony ucznia oraz zakres wsparcia, jakiego on potrzebuje.

⁴ Określa organizację nauki ucznia na terenie szkoły, metody i formy pracy, przyznawane dodatkowe zajęcia rewalidacyjne i inne specjalistyczne.

- Dobrze poinformowani rodzice uczniów zarówno pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych, którzy powinni świadomie podjąć decyzję o wyborze jak najlepszej formy kształcenia dla swojego dziecka.
 - Zmiana postaw społecznych, nastawień, przekonań, złamanie barier mentalnych osób dorosłych, których postawy przekładają się na postawy dzieci.
 - Przygotowanie nauczycieli w zakresie pracy z uczniem o zróżnicowanych potrzebach i możliwościach, a także prowadzenia lekcji w grupie zróżnicowanej poprzez organizowanie kursów i szkoleń.
 - Zbudowanie systemu wsparcia dla ucznia z niepełnosprawnością w szkole ogólnodostępnej w postaci zapewnienia mu dodatkowych zajęć specjalistycznych, wsparcia pedagogów specjalnych, zmiany kultury szkoły.
 - Przygotowanie infrastruktury, w tym likwidacja barier architektonicznych, wyposażania szkół w nowoczesny sprzęt i pomoce dydaktyczne.
- Co zaczęto realizować?

Terazniejszość

Od zawsze wiadomo, że grupa uczniowska nie jest monolitem i że w jej skład wchodzi dzieci i młodzież z odmiennymi potrzebami edukacyjno-rozwojowymi oraz różnymi możliwościami intelektualnymi. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oświatowego do jednej klasy uczęszczają więc uczniowie zarówno zwyczajni, jak i ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Uczeń z takimi potrzebami wymaga specjalnych oddziaływań pedagogicznych i szeroko rozumianego wsparcia w nauce, gdyż dzięki temu będzie miał zapewnione optymalne warunki do rozwoju intelektualnego i osobowościowego.

Aktualnie wyodrębnia się kilka grup uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych, wymagających objęcia różnymi formami pomocy, które wynikają w szczególności:

- z niepełnosprawności,
- z niedostosowania społecznego i zagrożenia niedostosowaniem społecznym,
- z zaburzeń zachowania i emocji,
- ze szczególnych uzdolnień,

- ze specyficznych trudności w uczeniu się (dysleksji, dysgrafii, dysortografii i dyskalkulii),
- z deficytów kompetencji i zaburzeń sprawności językowych (różnego rodzaju wad mowy i wymowy),
- z choroby przewlekłej,
- z sytuacji i zaburzeń traumatycznych,
- z niepowodzeń edukacyjnych (z różnych przyczyn),
- z zaniedbań środowiskowych związanych z sytuacją bytową rodziny i sposobem spędzania wolnego czasu oraz kontaktów środowiskowych,
- z trudności adaptacyjnych związanych z różnicami kulturowymi lub ze zmianą środowiska edukacyjnego (w tym związanych z wcześniejszą nauką za granicą).

Niestety, taki podział implikuje ustalenie/przydzielanie określonych form wsparcia zgodnie z zaliczeniem ucznia do danej grupy specjalnych potrzeb, co już nie zawsze gwarantuje mu najbardziej oczekiwaną pomoc.

Choć grupa uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych jest duża, to gdy

mówimy o edukacji włączającej, jako adresatów mamy na myśli uczniów:

- **niepełnosprawnych ruchowo, w tym z afazją,**
- **niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym,**
- **niewidomych i słabowidzących,**
- **nieśłyszących i słabosłyszących,**
- **z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera,**
- **z niepełnosprawnościami sprzężonymi, złożonymi z dwóch lub więcej ww. niepełnosprawnościami.**

Publiczna poradnia psychologiczno-pedagogiczna, wydając danemu uczniowi z określoną wyżej niepełnosprawnością orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, wskazuje najlepszą dla niego formę kształcenia. Może to być szkoła specjalna, szkoła/klasa integracyjna⁵ lub szkoła/klasa ogólnodostępna⁶. Edukacja włączająca odnosi się właśnie do szkoły/klasy ogólnodostępnej, rozumianej jako poszerzona odmiana kształcenia integracyjnego, stanowiąca jej ewolucyjnie wyższą formę. Jednocześnie w orzeczeniu wskazuje się

5 W której liczba wszystkich uczniów w oddziale nie może przekroczyć 20, w tym uczniów z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego nie może być więcej niż 5., a do klasy przypisany jest nauczyciel wspomagający, czyli nauczyciel posiadający specjalne przygotowanie pedagogiczne.

6 Do której z założenia uczęszczają uczniowie pełnosprawni.

na konieczność podjęcia względem ucznia specjalnych działań, zaczynając oczywiście od opracowania wielospecjalistycznej oceny jego funkcjonowania oraz indywidualnego programu edukacyjno-terapeutycznego.

W klasie ogólnodostępnej często może uczyć się tylko jeden uczeń z niepełnosprawnością, ale jego trudności mogą być tak duże, że nauczyciel prowadzący zajęcia z całą grupą klasową nie jest w stanie należycie go wesprzeć. Oświatowi decydenci ogólnie uznali, że dzieje się tak w sytuacji uczniów z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera oraz z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Efektem tego jest zatrudnianie dodatkowego nauczyciela posiadającego kwalifikacje z zakresu pedagogiki specjalnej (w celu współorganizowania procesu kształcenia i realizacji zaleceń zawartych w orzeczeniu) lub nauczyciela wspomagającego (którego zadania zgodnie z bieżącymi potrzebami ustala dyrektor szkoły). W przypadku innych niepełnosprawności uczniów ww. specjaliści także mogą być zatrudnieni, ale już za zgodą organu prowadzącego. Szkoły bardzo często sięgają po te możliwości, choć pedagogzy specjalni mający tylko wspomagać nauczycieli uczących, przejmują często wszystkie obowiązki związane z nauczaniem i opieką nad

uczniem z niepełnosprawnością. Dzieje się tak, gdyż nauczyciele nie biorą odpowiedzialności za edukację ucznia z orzeczeniem i uważają za naturalne powierzenie tego zadania pedagogowi specjalnemu. Jednocześnie zaś nie dopuszczają, by mógł on mieć wpływ na organizację procesu kształcenia całej klasy. Niestety, wszyscy się na to godzą...

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oświatowego w Polsce funkcjonują dwie podstawy programowe: jedna przeznaczona dla uczniów z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym i znacznym, a druga dla pozostałych uczniów, w tym z różnymi niepełnosprawnościami. Podstawę programową można, i należy, dostosowywać do indywidualnych potrzeb i możliwości każdego ucznia, także tego z lekką niepełnosprawnością intelektualną – jest to jednak podważane przez wielu nauczycieli klas ogólnodostępnych. Problemem nie są formy i metody pracy, gdyż te nauczyciele mogą dobrać i zastosować w odniesieniu do każdego konkretnego ucznia, ale treści programowe. System oświaty pozwala na dostosowanie ww. treści, nie zaś ich zmniejszanie, co czasami jest niewykonalne. Niełatwo jest także realizować indywidualny program nauczania

(opracowany na bazie odpowiedniej podstawy programowej) dla uczniów z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym lub znacznym. Jest to trudne – szczególnie w klasach starszych – gdyż podczas tych samych zajęć lekcyjnych ci uczniowie uczą się czego innego niż reszta klasy (inny jest temat ich lekcji, inne są cele).

W odniesieniu do uczniów z pozostałymi niepełnosprawnościami nauczyciele postulują możliwość modyfikacji liczby aktualnie niezbędnych informacji w przeładowanych treściowo programach i rezygnację z tych mniej przydatnych w codziennym funkcjonowaniu. Problemu jednak nie rozwiązuje możliwość zwolnienia z drugiego języka obcego niektórych uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, afazją, autyzmem, zespołem Aspergera, niepełnosprawnościami sprzężonymi, a także uczniów niesłyszących i słabosłyszących. Nie chodzi też o przedłużanie etapów edukacyjnych (pierwszego etapu o rok, drugiego o dwa lata oraz o rok etapu nauki w szkole ponadpodstawowej) czy też dostosowanie warunków i form zdawania egzaminów zewnętrznych (ósmoklasisty, zawodowego i maturalnego). Możliwość opanowania przez ucznia z niepełnosprawnością pewnych nowych

wiadomości i umiejętności często jest nie wykonalna z przyczyn fizycznych, poznawczych, emocjonalnych czy somatycznych.

W roku 2017 wprowadzono nową pozycję wsparcia edukacji dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami w szkole ogólnodostępnej. Jest to możliwość wyłączenia uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych z wybranych zajęć edukacyjnych dla całej klasy i realizowania ich indywidualnie lub w grupie do pięciu osób. Wyłączanie to może mieć miejsce w sytuacji, gdy uczeń ma trudności w funkcjonowaniu wspólnie z oddziałem klasowym. Zasadność wyłączenia ustala albo zespół orzekający poradni psychologiczno-pedagogicznej, wydający uczniowi orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego, albo szkolny zespół ds. specjalnych potrzeb. Zespół określa liczbę, rodzaj i formę zajęć prowadzonych poza klasą. Niestety, owo wyłączenie stanowi duży problem organizacyjny dla szkoły – ułożenie lub modyfikowanie planu lekcji z uwzględnieniem zajęć indywidualnych, szczególnie w ciągu roku szkolnego, jest swoistym majstersztykiem. W odpowiednim bowiem czasie – gdy uczeń opuszcza zespół klasowy – należy dysponować osobnym pomieszczeniem, a także zapewnić mu zajęcia z nauczycielem

posiadającym kwalifikacje do prowadzenia określonego typu zajęć. Liczba godzin tego ucznia, ustawowo przeznaczona na realizację zajęć edukacyjnych przewidzianych dla danej klasy, nie ulega zwiększeniu. Zajęcia realizowane poza oddziałem klasowym nie są lekcjami dodatkowymi, ale zajęciami „zamiast”, a uczniowskie „okienka” są niedopuszczalne. Na kanwie tego dostosowania niektórzy uczniowie z niepełnosprawnościami znaczną część swojej edukacji w szkole ogólnodostępnej odbywają poprzez udział w zajęciach w małych grupach (przypominających klasy specjalne) lub są uczeni indywidualnie. Proces ich edukacji uznać należy za hybrydowy, gdyż w zasadzie zdobywają wiedzę poza klasą, do której są przypisani. Korzystają jednak z możliwości włączania w wybrane, pojedyncze zajęcia lekcyjne, uczestniczą w życiu grupy podczas przerw, uroczystości szkolnych i klasowych. Dotyczy to uczniów z bardzo poważnymi problemami i dysfunkcjami rozwojowymi. Inny sposób ich nauczania w szkołach ogólnodostępnych nie jest dla nich ani możliwy, ani korzystny.

Uczniom posiadającym orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego z uwagi na dowolny rodzaj niepełnosprawności przysługują standardowo dwie godziny

60-minutowych zajęć rewalidacyjnych w tygodniu. Wymiar zajęć rewalidacyjnych może zostać zwiększony, gdy zajdzie taka potrzeba i szkoła uzyska zgodę organu prowadzącego. Zajęcia rewalidacyjne to zajęcia specjalistyczne, głównie ukierunkowane na usprawnianie zaburzonych i słabszych funkcji. Przepisy prawa oświatowego kładą nacisk na uwzględnianie tych zajęć w programach. W szczególności zajęcia rewalidacyjne dotyczą umiejętności komunikacyjnych, takich jak:

- nauka orientacji przestrzennej i poruszania się oraz nauka systemu Braille’a lub innych alternatywnych metod w przypadku ucznia niewidomego,
- nauka języka migowego lub innych sposobów komunikowania się oraz wspomagających i alternatywnych metod komunikacji AAC w przypadku ucznia niesłyszącego i z zaburzeniami mowy lub jej brakiem,
- rozwijanie umiejętności społecznych oraz umiejętności komunikacyjnych w przypadku ucznia z autyzmem, w tym z zespołem Aspergera.

Zajęcia rewalidacyjne prowadzi pedagog specjalny posiadający przygotowanie zgodne z niepełnosprawnością ucznia. I tu zauważalny jest ogromny deficyt

surdopedagogów, tyflopodagogów, instruktorów komunikacji pozawerbalnej, specjalistów przygotowanych do pracy z uczniami autystycznymi, przy stosunkowo dużej liczbie oligofrenopedagogów, posiadających przygotowanie do pracy z uczniami z niepełnosprawnością intelektualną. Często więc ci ostatni zmuszeni są do prowadzenia zajęć rewalidacyjnych z uczniami z innymi rodzajami niepełnosprawności (sic!).

Uczniowi z niepełnosprawnością w szkole ogólnodostępnej, tak jak i każdemu innemu, oprócz zajęć rewalidacyjnych przysługują zajęcia dodatkowe, świadczone w ramach tzw. pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Są to zajęcia:

- dydaktyczno-wyrównawcze,
- korekcyjno-kompensacyjne,
- rozwijające kompetencje emocjonalno-społeczne,
- rozwijające umiejętności uczenia się,
- rozwijające uzdolnienia,
- związane z wyborem kierunku kształcenia i zawodu,
- logopedyczne,
- inne terapeutyczne.

Wszystkie ww. zajęcia mogą być realizowane w małych grupach lub indywidualnie, a prowadzą je nauczyciele posiadający odpowiednie przygotowanie do danego

rodzaju zajęć. Ważne jest jednak, by zajęć dodatkowych przewidzianych dla danego ucznia nie było za dużo – należy przydzielać je optymalnie, stosownie do realnych potrzeb i możliwości dziecka. Wizja terapeutyczna lansująca przekonanie, że im więcej zajęć o charakterze „naprawczym”, tym lepiej, nie do końca jest uzasadniona. Ważne jest niedopuszczenie do „przeciążenia” ucznia, co także może być skutkiem nadmiaru dodatkowych zajęć. Uczeń przeciążony to uczeń chronicznie zmęczony, któremu zaczynają dokuczać objawy somatyczne, odmawiający uczęszczania do szkoły, o obniżonej motywacji do nauki, często też prezentujący zachowania społecznie nieakceptowane.

Na mocy Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych uznano, że edukacja włączająca jest tą formą wspólnej nauki uczniów z różnymi niepełnosprawnościami z ich pełnosprawnymi rówieśnikami, do której należy dążyć. Doświadczenie jednak pokazuje, że samo umożliwienie takiemu uczniowi edukacji w systemie włączającym, nie gwarantuje pełnego sukcesu. Także tego sukcesu nie gwarantuje zapewnienie mu opisanego wyżej edukacyjnego wsparcia. **Właściwe przygotowanie ucznia z niepełnosprawnością do samodzielnego**

życia, to przede wszystkim pomoc w rozwinięciu i udoskonaleniu w nim umiejętności samoobsługowych, autonomicznego funkcjonowania w danej przestrzeni, niezależności w podejmowaniu własnych decyzji. Ponadto włączanie ma wymiar społeczny, a najważniejsze wydaje się kształtowanie pozytywnych relacji pomiędzy wszystkimi uczniami w imię efektywnego przygotowania ich do zgodnego współistnienia i współdziałania w przyszłym, dorosłym życiu.

Uczeń inaczej funkcjonujący budzi różne emocje wśród rówieśników, ale też niejako nakłada na nich obowiązek nabywania nowych umiejętności i kompetencji w celu nawiązania komunikacji i współpracy z „innym”, ale nie znaczy gorszym. Wymaga to odpowiednich działań podejmowanych przez nauczycieli, rodziców, lokalną społeczność; ich celem ma być zmiana mentalnego nastawienia. Niestety, działania te nie są prawnie usankcjonowane – żadna szkoła nie jest rozliczana z prowadzenia „procesu włączania” w swoim środowisku. Wiele szkół, oczywiście, aktywnie wdraża włączające idee w codzienną szkolną rzeczywistość, choć ich efektów, czy też skutków, nikt już później nie sprawdza.

Opisując tzw. szeroko rozumianą terazniejszość edukacji włączającej, nie sposób nie ustosunkować się do jej jakości w okresie obecnie panującej pandemii. Wymusiła ona bowiem istotne zmiany w funkcjonowaniu szkół, sposobie nauczania, utrzymywaniu kontaktów interpersonalnych całej społeczności szkolnej. W sytuacji nauczania stacjonarnego, które było możliwe jeszcze we wrześniu 2020 roku, a do którego powoli zamierzamy wrócić, uczniowie zostali zobligowani do utrzymywania tzw. dystansu społecznego, a od szkół wymagano takiej organizacji, by im to umożliwić. Nauczyciele podczas prowadzonych zajęć lekcyjnych zrezygnowali ze stosowania metod aktywizujących i z pracy w grupach na rzecz nauczania „ławkowego”, by ograniczyć przemieszczanie się uczniów. Nie jest także wskazane dzielenie się przyborami szkolnymi czy korzystanie ze wspólnego podręcznika. Te ograniczenia wpływają negatywnie na budowanie wspólnoty, naukę współdziałania i niesienia pomocy rówieśniczej, na czym najbardziej cierpią uczniowie z niepełnosprawnościami. Podczas przerw nie są możliwe kontakty z dziećmi z innych klas, gdyż uczniowie „nie powinni się mieszać”, co także bardzo ogranicza integrację. Nie można już

swobodnie poruszać się po szkolnych korytarzach, szatni, a zamiast jedzenia obiadu w szkolnej stołówce (stania w kolejce do okienka, siedzenia przy wspólnym stole, odnoszenia talerzy po skończonym posiłku, prowadzenie rozmów podczas jedzenia) panie kucharki przynoszą obiady do sal lekcyjnych. To wszystko nie sprzyja nauce samodzielności.

Podczas nauczania zdalnego trudności związane z jakością edukacji włączającej zdecydowanie się piętrzą – z brakiem możliwości osobistego kontaktu na pierwszym miejscu. Należy bowiem pamiętać, że dla bardzo wielu uczniów z niepełnosprawnością pobyt w szkole to praktycznie jedyna możliwość tzw. interakcji rówieśniczej (wspólnej zabawy, rozmowy i chociażby przebywania obok siebie). Dzieci niepełnosprawne nieczęsto bowiem wychodzą na place zabaw, nie odwiedzają się z rówieśnikami w domach rodzinnych, nie umawiają się na wspólne spędzanie czasu wolnego poza szkołą. Problemem jest też sama zdalna nauka. Nie wszyscy bowiem są w stanie obsłużyć samodzielnie, a nawet z pomocą rodzica, komputer; dla niektórych niezbędne jest doposażenie go w specjalną klawiaturę, syntezytor mowy, większy ekran. Także nie wszyscy uczniowie

z niepełnosprawnością są w stanie korzystać z – tak polecanych przez MEN – e-podręczników. Stosowanie indywidualnych kart pracy, dostosowywanych na bieżąco przez nauczycieli do potrzeb i możliwości danego ucznia, często implikuje m.in. konieczność użycia drukarki, potrzebę powiększenia tekstów, skanowania ćwiczeń w celu odesłania ich nauczycielowi. Utrudnione jest także wspieranie ucznia i pomaganie mu podczas zdalnych lekcji prowadzonych dla całej klasy, gdyż często wymaga on dużej indywidualizacji oraz ustawicznej kontroli.

Uczeń z niepełnosprawnością zdalnie realizuje także zajęcia rewalidacyjne i inne specjalistyczne. W sytuacji zajęć o charakterze indywidualnym, usprawniających na przykład funkcje poznawcze, pedagogzy specjaliści, siedząc po drugiej stronie ekranu, jeszcze jakoś dają sobie radę, choć bardzo wiele ćwiczeń musi być modyfikowanych ze stratą na ich jakości. Ponieważ podczas tradycyjnych, prowadzonych stacjonarnie, zajęć rewalidacyjnych uczniowie na ogół nie pracują z kartką i książką, a często z pomocami dydaktycznymi, przygotowanymi i dostarczanymi przez specjalistów (bardzo konkretnymi i wymagającymi manipulacji). Są jednak i takie zajęcia, których przeprowadzenie metodami zdalnymi jest

praktycznie niewykonalne, na przykład z zakresu rehabilitacji ruchowej czy integracji sensorycznej.

Trudny więc jest to czas dla wszystkich uczniów, nauczycieli, rodziców. Ale, choć z mniejszą jakością, praca placówek oświatowych, w tym szkół ogólnodostępnych, musi być kontynuowana stacjonarnie (choćby z opisanymi wyżej ograniczeniami) lub zdalnie (nawet jeśli w mniejszym wymiarze). Szkoła daje bowiem, mimo wszystko, poczucie bezpieczeństwa i nadzieję, że kiedyś wszystko wróci do poprzedniego porządku, a tym samym jakość edukacji włączającej będzie znów wyższa.

Perspektywy

W odniesieniu do wcześniejszych rozważań o charakterze już historycznym i tych opisujących teraźniejszość edukacji włączającej oraz zgodnie z popularną maksymą – „zawsze może być lepiej” oświatowi decydenci ustawicznie doskonalić jakość edukacji włączającej. W 2017 roku ówczesna Minister Edukacji Anna Zalewska powołała zespół ekspertów w celu opracowania rozwiązań legislacyjno-organizacyjnych na rzecz wysokiej jakości kształcenia włączającego.

W skład zespołu weszli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji i kuratoriów oświaty, szkół wyższych i ośrodków doskonalenia nauczycieli, nauczyciele szkół ogólnodostępnych, integracyjnych i specjalnych oraz poradni psychologiczno-pedagogicznych, a także reprezentanci wybranych organizacji pozarządowych działających na rzecz dzieci z niepełnosprawnościami. Praca zespołu eksperckiego była wspierana przez Europejską Agencję ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej – niezależną i samorządową organizację zrzeszającą ministerstwa edukacji krajów europejskich z siedzibą w Brukseli. Jej zakres działań to: liczne projekty tematyczne, analiza badań i przykładów dobrych praktyk oraz wypracowywanie i upowszechnianie rekomendacji. Polska jest jednym z 31 krajów członkowskich Agencji, a w wielu jej inicjatywach biorą udział także szkoły i placówki z naszego kraju. Po dwóch latach pracy, licznych debatach i konsultacjach zespół ekspercki przyjął osiem założeń systemowych, na których ma się opierać model „Edukacji dla wszystkich”⁷, przekładający się na wzrost dostępności procesu uczenia się i nauczania dla wszystkich osób

uczących się oraz na zwiększenie społecznego włączenia w ogóle.

Model „Edukacji dla wszystkich” zakłada, że szkoła ogólnodostępna jest najlepszym miejscem dla wszystkich uczniów, ponadto kładzie nacisk na rozwijanie potencjału tej szkoły w zakresie akceptacji różnorodności, dostosowania środowiska szkolnego oraz nauczania i uczenia się.

Przyjęto poniższe założenia systemowe:

1. Prawo i polityka wspierają podstawowe prawa określone w konwencji ONZ w celu zapewnienia wszystkim osobom uczącym się równego dostępu do edukacji w szkole.

Zapis ten odnosi się do sytuacji, w której nie dyskryminuje się żadnego ucznia ze względu na jego niepełnosprawność, rodzaj dysfunkcji rozwojowych czy innych trudności edukacyjnych poprzez umożliwienie mu uczęszczania do szkoły ogólnodostępnej. Jest to jednocześnie praktyczne wdrożenie w życie 24 artykułu Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, który gwarantuje każdej osobie uczącej się prawo do włączającego systemu oświaty na wszystkich poziomach edukacyjnych. Ponadto warto podkreślić zauważalne

⁷ Zob. https://wartowiedziec.pl/attachments/article/57846/MEW_wersja_pelna.pdf, dostęp: 20.02.2021.

zmiany podejścia w ogóle do edukacji włączającej – odejście od rozumienia de-skryptywnego⁸ na rzecz rozumienia pre-skryptywnego⁹. Dlatego też należy każdego ucznia traktować podmiotowo, rezygnując z przydzielania go do określonej grupy uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, gdyż każdy jest wyjątkowy i tak samo ważny. Problemy każdego ucznia, dobór i świadczone wsparcie należy traktować zdecydowanie indywidualnie.

2. Szkoły wspierają wszystkie osoby uczące się w pomyślnym przejściu w dorosłe życie.

Zdecydowanie podkreśla się podstawowe zadanie szkoły, jakim jest przygotowanie każdego ucznia do samodzielności i niezależności w jego dorosłym życiu, co przede wszystkim wiąże się ze zdobyciem zawodu i podjęciem pracy zarobkowej. Wskazane jest więc położenie większego nacisku na doradztwo zawodowe, szczególnie w starszych klasach szkoły podstawowej. Ponieważ wtedy każdy z uczniów powinien mieć opracowywany indywidualny profil zainteresowań zawodowych i indywidualny profil edukacyjno-zawodowy

w celu wsparcia go w jak najbardziej świadomym wyborze szkoły ponadpodstawowej. Odpowiednio do potrzeb każdy z uczniów powinien mieć także zapewnione wsparcie w procesie tranzycji, czyli przejścia z edukacji na rynek pracy. Efektywna tranzycja to taka, w której w sposób skoordynowany działają przedstawiciele edukacji, służby zatrudnienia, pomoc społeczna, instytucje rynku pracy, pracodawcy, społeczność lokalna, lekarze medycyny pracy i rodzina – wskazana jest więc współpraca wielu podmiotów. Wsparcie w procesie tranzycji realizowane ma być poprzez poszukiwanie bądź tworzenie dla absolwenta z niepełnosprawnością przyszłego miejsca pracy, zatrudnienia na stanowisku pracy oraz zapewnienia dostępu do kształcenia ustawicznego.

3. Mechanizmy finansowania są wykorzystywane w rozwijaniu zdolności szkół do wspierania wszystkich uczniów w osiągnięciu sukcesów.

Bardzo burzliwie toczyły się dyskusje w aspekcie finansowania specjalnych potrzeb uczniów z niepełnosprawnościami w szkołach ogólnodostępnych. Podkreślano

niezadawalający aktualny system subwencji oświatowych uzupełnianych o dodatkowe kwoty, stanowiące wielokrotność stawki bazowej przypadającej na każdego ucznia. Rozwiązanie to nie jest już wystarczające z dwóch powodów. Po pierwsze wagi oparte na rodzaju niepełnosprawności nie gwarantują wystarczającej kwoty na zaspokajanie potrzeb edukacyjnych i rozwojowych każdego z uczniów, gdyż pomimo zdiagnozowanej tej samej niepełnosprawności w aspekcie rodzaju i stopnia, potrzeby każdego ucznia są inne. A po drugie odnoszą się wyłącznie do uczniów posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, zaś uczniów ze specjalnymi potrzebami jest zdecydowanie więcej. Dlatego też zaproponowano wprowadzenie trzech nowych instrumentów finansowych tworzących jednocześnie dwie dźwignie edukacji włączającej. Pierwsza dźwignia stanowiłaby wsparcie dla szkół ogólnodostępnych i gwarantowałaby zatrudnianie specjalistów oraz zapewnianie uczniom dodatkowych zajęć rewalidacyjnych. Druga dotyczyłaby uczniów o złożonych potrzebach rozwojowych i edukacyjnych, których zaspokajanie

8 Oznaczającego każdą formę nauki uczniów z niepełnosprawnościami razem z ich pełnosprawnymi rówieśnikami w jednej szkole i klasie.

38 9 Oznaczającego zbudowanie szkoły wysokiej jakości dla wszystkich uczniów.

wymaga dodatkowych działań szkoły. Na tę dzwignię składałyby się kolejne dwa instrumenty finansowe – jako dodatkowa waga odpowiadająca poziomowi funkcjonowania ucznia, oszacowana na podstawie liczby godzin koniecznego wsparcia dodatkowego nauczyciela (instrument finansowy nr 2) oraz jako dotacja celowa dla szkoły na sfinansowanie niezbędnego dostosowania przestrzeni szkolnej, w tym stanowiska pracy umożliwiającego uczniowi uczestniczenie w różnego typu zajęciach (instrument finansowy nr 3).

4. Wysoka jakość kształcenia przyszłych nauczycieli i ciągły rozwój zawodowy zapewniają przygotowanie wszystkich nauczycieli do edukacji włączającej.

Kształcenie przyszłych kadr pedagogicznych nierozzerwalnie wiąże się z założeniami wysokiej jakości edukacji. Wszyscy nauczyciele uczący na różnych etapach edukacyjnych powinni posiadać wiedzę, kompetencje i umiejętności, by wychodzić na przeciw zróżnicowanym potrzebom swoich uczniów. Tak więc każdy student przygotowujący się do zawodu nauczyciela powinien być przygotowany do pracy w edukacji włączającej, co wiąże się z realizacją w toku

studiów dodatkowych przedmiotów odpowiadających programowi z zakresu pedagogiki specjalnej. Reasumując, każdy przyszły nauczyciel będzie „trochę pedagogiem specjalnym”. Nie można też zapomnieć o doszkadzaniu nauczycieli. Ważne jest zapewnienie dostępnej lokalnej oferty odpowiadającej na realne potrzeby nauczycieli wykonujących już swój zawód – co jest zadaniem ośrodków doskonalenia nauczycieli (kursy, szkolenia, warsztaty), przy wsparciu uczelni wyższych (studia podyplomowe).

Podczas konstruowania programów kształcenia przyszłych i aktualnie pracujących nauczycieli pomocny powinien być „Profil nauczyciela edukacji włączającej”¹⁰ opracowany w 2012 roku przez Europejską Agencję ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej.

Podkreśla się w nim następujące wartości i kompetencje niezbędne dla każdego pedagoga edukacji włączającej:

- docenianie różnorodności (znajomość koncepcji edukacji włączającej, pogłębianie świadomości nauczycieli na temat różnic pomiędzy uczniami),
- wspieranie wszystkich uczniów (wspomaganie każdego ucznia w opanowywaniu

treści przedmiotowych, stosowanie skutecznych metod nauczania w klasie zróżnicowanej, nabywanie umiejętności społecznych i rozwoju emocjonalnego),

- nastawienie na współpracę (współpraca z rodzicami, współpraca z pozostałymi nauczycielami szkoły, także z innymi pracownikami sektora oświaty),
- indywidualny rozwój zawodowy (nauczyciel jest praktykiem wyciągającym wnioski z własnej pracy, a także człowiekiem ustawicznie kształcącym się i doskonalącym zawodowo).

5. Ramy oceniania umożliwiają zarówno ocenianie dla uczenia się, jak i pomiar efektów uczenia się w ogóle.

Ocenianie uczniów, szczególnie tych ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, od zawsze było dla nauczycieli problematyczne. Zwłaszcza zróżnicowanie kryteriów oceniania (czy ocena ma być dokonana na podstawie kryterium obiektywnego, odnoszącego się do efektu końcowego, czy też zgodnie z kryterium subiektywnym, biorąc pod uwagę wkład pracy i zaangażowanie ucznia) oraz z ujednolicanie ocen (czy należy brać pod uwagę identyczne kryteria oceniania obowiązujące wszystkich

10 Zob. https://www.european-agency.org/sites/default/files/te4i-profile-of-inclusive-teachers_Profile-of-Inclusive-Teachers-PL.pdf, dostęp: 20.02.2021.

uczniów czy też stosować inne kryteria dla uczniów o niższych/mniejszych możliwościach intelektualnych). Proponowanym rozwiązaniem jest ocenianie kształtujące, które Komitet Psychologii Polskiej Akademii Nauk uznał za prorozwojowe, gdyż dostarcza dziecku informacji pomocnych w nauce, w odróżnieniu od oceny wyrażanej stopniem, służącej w głównej mierze do porównywania uczniów pomiędzy sobą. Akcentowane jest ocenianie dla rozwoju, obejmujące: ocenę funkcjonalną (całościowe funkcjonowanie ucznia), pomiar dydaktyczny (stopień opanowania zakładanych w podstawie programowych treści oraz zachowania ucznia) oraz poziom kompetencji kluczowych. I być może jedyną formą oceniania wszystkich uczniów będzie ocena opisowa, niosąca cenne informacje zarówno dla nauczyciela (może być pomocna w dobieraniu trafnych i potrzebnych dla dzieci metod wspomagania ich rozwoju, szczególnie w zakresie strategii uczenia się, pomocy w sytuacjach, gdy napotykają na trudności w procesie swojej edukacji, rozwijania ich zdolności i talentów), jak i dla ucznia (także tego ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, gdyż może mieć wpływ na usprawnianie

jego procesów edukacyjnych, rozwój umiejętności społecznych, a także uczyć samooceny i brania odpowiedzialności za podejmowane działania). Ocenianie jednak w sposób istotny związane jest z podstawą programową – tak więc zmiana sposobu oceniania pociąga za sobą konieczność zmiany podstawy programowej i *vice versa*. Dobrym rozwiązaniem wydaje się być tzw. uniwersalne projektowanie. Wszyscy uczniowie powinni więc realizować jeden program – uniwersalny, by pozwalał wszystkim uczyć się, ale jednocześnie elastyczny, by zapewniał możliwość dokonywania różnorodnych wyborów, kierunków, ścieżek czy też różnych sposobów prezentowania treści.

6. Szkoły zapewniają spersonalizowane uczenie się i wsparcie wszystkim osobom uczącym się.

By szkoły mogły odpowiedzieć na potrzeby ucznia, niewątpliwie niezbędna jest jego dobra diagnoza. Trwają prace nad wdrożeniem w Polsce, wzorem krajów europejskich, diagnozy funkcjonalnej, opartej na klasyfikacji ICF¹¹. Diagnoza funkcjonalna jest wielowymiarowa, uwzględnia bowiem: sferę fizyczną i motoryczną wraz z aktualnym stanem somatycznym, sferę

poznawczą, emocjonalno-społeczną, moralną i duchową oraz osobowość. Diagnoza funkcjonalna polega na wieloaspektowym rozpoznaniu problemów z jakimi uczeń się zmagają, ale także jego zasobów (mocnych stron) oraz czynników środowiskowych (ułatwiających lub utrudniających jego funkcjonowanie). Dzięki niej możliwe jest dobre poznanie ucznia i dokonanie faktycznej oceny jego funkcjonowania, a tym samym zaprojektowanie dla niego adekwatnego i podlegającego stałej ewaluacji programu wsparcia, z bardzo szerokim i otwartym katalogiem różnych oddziaływań na ucznia, jego rodzinę, nauczycieli, a także szkołę. Z planowanych nowości rozważa się przydzielanie uczniom z dużymi trudnościami rozwojowymi indywidualnych asystentów, towarzyszących im podczas całego pobytu w szkole, zapewniających pomoc i wsparcie zarówno w procesie edukacji, jak i przy wykonywaniu różnych czynności o charakterze samoobsługowym.

7. Szkoły specjalne funkcjonują jako centra wspierania edukacji włączającej.

Planuje się, że szkoły i placówki specjalne będą pełniły nową rolę, bezpośrednio wspierając kadre szkół ogólnodostępnych

w rozwijaniu praktyki włączającej. Placówki spełniające określone wymogi dotyczące wyposażenia oraz kwalifikacji kadr będą pełniły również rolę Specjalistycznych Centrów Wspierania Edukacji Włączającej na poziomie lokalnym (przynajmniej jedno SCWEW w powiecie).

Do zadań centrów należałoby:

- wspieranie nauczycieli i kadry kierowniczej przedszkoli i szkół ogólnodostępnych w zakresie likwidowania barier architektonicznych, dostępności oraz dostosowania do zróżnicowanych potrzeb edukacyjnych dzieci i młodzieży¹² oraz ich rodziców (prowadzenie konsultacji, doradztwa, grupy wsparcia),
- zapewnienie dostosowanych podręczników, materiałów edukacyjnych i ćwiczeniowych oraz sprzętu specjalistycznego,
- działalność informacyjna, edukacyjna i koordynacyjna (w tym realizowanie działań promujących edukację włączającą),
- współpraca z innymi podmiotami udzielającymi wsparcia, których celem jest zapewnienie spójności działań wspierających, adresowanych do dzieci i ich rodzin.

Jednocześnie szkoły i placówki specjalne nadal prowadziłyby szeroko rozumianą edukację dla tych uczniów, którzy z jakichś bardzo indywidualnych powodów nie są w stanie uczyć się wśród pełnosprawnych rówieśników zgodnie z omawianą ideą edukacji włączającej.

Uzgodnione z interesariuszami standardy i wskaźniki stanowią podstawę do systemowego prowadzenia procesów monitorowania i ewaluacji w celu zapewnienia wysokiej jakości edukacji włączającej dla wszystkich osób uczących się.

Zdecydowanie powinny zostać wypracowane standardy i wskaźniki dla edukacji włączającej, wykorzystane potem w procesie oceny jej jakości. Ważne jest bowiem udzielanie odpowiedzi nie tylko na pytanie: jak sobie radzimy? ale też: jakie mamy na to dowody? Monitoring i ewaluacja powinny nie tylko być planowane w odniesieniu do danego ucznia, ale także dotyczyć wszystkich kluczowych obszarów ważnych dla jego edukacji, np. szeroko rozumianej dostępności szkoły, zapewnienia adekwatnego i spersonalizowanego wsparcia potrzebującemu uczniowi, jego nauczycielom i rodzinie, zapewnienie wysokiej jakości edukacji wszystkim uczniom danej szkoły,

rozumienie idei edukacji włączającej i propagowanie jej w szkole i lokalnym środowisku i innych. Ale nie powinny dotyczyć wyłącznie skali mikro (a więc konkretnej szkoły), bardzo ważna jest bowiem także skala makro (odnosząca się całego kraju) – informacje generowane na poziomie szkoły mają przyczyniać się do podejmowanych decyzji na poziomie lokalnym, regionalnym i rządowym. By móc oceniać jakość edukacji włączającej w Polsce, potrzebne są rzetelne dane. Polityka oświatowa oparta na faktach jest jednym z warunków zapewnienia trwałego rozwoju edukacji włączającej jako systemu. Oświatowi decydenci potrzebują danych jakościowych i ilościowych informujących o kształtowaniu się edukacji włączającej. Wtedy też podejmowane przez nich decyzje, odzwierciedlające się w przepisach prawa, będą faktycznie odnosiły się do potrzeb całego środowiska oświatowego, co sprawi, że edukacja stanie się jak najlepsza dla wszystkich.

W nawiązaniu do aktualnej konieczności nauczania zdalnego i różnych napotykanych w tym zakresie trudności warto także optymistycznie pomyśleć o przyszłości – nie tylko w kontekście pandemii czy innych klęsk mogących dotknąć ludzkość.

12 A także czasowe prowadzenie lub współprowadzenie zajęć rewalidacyjnych i innych specjalistycznych, prowadzenie superwizji dla nauczycieli.

Już w 2011 roku uczniowie ze specjalnymi potrzebami podczas wysłuchania w Parlamencie Europejskim podkreślali znaczenie dostępności i dostosowania technologii komputerowej i informacyjnej TIK. Możliwość korzystania z TIK-u – czy to w sytuacji konieczności pozostania w domu i zdalnego włączania się w zajęcia lekcyjne całej klasy uczącej się na terenie szkoły, czy to w aspekcie możliwości uczenia się przez całe życie lub wykonywania pracy zawodowej – jest nie do przecenienia. Także jako sposób organizowania czasu wolnego i podtrzymywania kontaktów towarzyskich. Należy więc zadbać, by uczniowie niepełnosprawni posiadali sprzęt komputerowy, dostosowany do ich różnych potrzeb. Warto też, by nauczyciele dysponowali pomocami technologicznymi, umieli je racjonalnie wykorzystywać, także do wspierania uczniów z różnymi problemami rozwojowymi. Optymalne wykorzystywanie TIK-u stosownie do potrzeb, może być kolejną cegiełką podnoszącą jakość edukacji włączającej.

Zakończenie

Konkludując, można uznać, że jest szansa, by w przyszłości każda szkoła ogólnodostępna w Polsce była jednocześnie szkołą włączającą o wysokiej jakości edukacji wszystkich osób uczących się. Kształcenie uczniów z niepełnosprawnościami i z innymi specjalnymi potrzebami to tylko jeden z elementów edukacji włączającej. Należy ją postrzegać jako nowy, innowacyjny model „Szkoły dla wszystkich”, zapewniający rzeczywiste włączanie i integrację społeczną. Warto jednak pamiętać, że włączanie to proces ciągły, niekończący się rozwój i ustawiczne doskonalenie całego systemu oświatowego. W upowszechnianiu edukacji włączającej ważne jest odpowiednie podejście polityków i legislacje prawne, jednolite jej traktowanie przez przedstawicieli pedagogiki ogólnej i specjalnej, rozpowszechnianie i propagowanie jej idei i wartości oraz akceptacja przez całe szeroko rozumiane środowisko lokalne, tj. szkoły i placówki (także specjalne), dyrektorów i nauczycieli, rodziców uczniów w pełni sprawnych i z różnymi problemami w rozwoju i edukacji, samych uczniów, organy prowadzące oraz innych interesariuszy. Brak współpracy wszystkich ww. podmiotów oraz wspólnego frontu nie tylko

nie wpłynie na poprawę jakości edukacji włączającej, ale w ogóle może ją mocno ograniczać. Trzeba mieć też na względzie fakt, że preferowanie jednego tylko modelu kształcenia może stanowić ograniczenie edukacyjne dla pewnych grup dzieci i młodzieży. Dlatego warto postępować zgodnie z założeniem, że „dla każdego to, co jest dla niego najlepsze” – także w wyborze drogi edukacyjnej. Są uczniowie, dla których najlepszym miejscem edukacji będzie szkoła włączająca, są tacy, dla których będzie to klasa integracyjna, a dla innych nadal szkoła specjalna. Pamiętajmy o konieczności zapewniania wysokiej jakości edukacji we wszystkich trzech możliwych w Polsce formach kształcenia.

•

Bibliografia:

Chrzanowska I., Szumski G., (red.)

Edukacja włączająca w przedszkolu i szkole, Warszawa 2019.

Deklaracja z Salamanki oraz wytyczne dla działań w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych, https://rownosc.info/media/uploads/deklaracja_z_salamanki.pdf.

Dziecko z niepełnosprawnością w przedszkolu i szkole ogólnodostępnej – wyzwania dla JST, Warszawa 2015, <https://issuu.com/ore.edu.pl/docs/dziecko-z-niepełnosprawnością-w-szkole/14>.

Edukacja dla wszystkich – ramy rozwiązań legislacyjno-organizacyjnych na rzecz wysokiej jakości kształcenia włączającego dla wszystkich osób uczących się, Warszawa 2020, https://wartowiedziec.pl/attachments/article/57846/MEW_wersja_pelna.pdf.

Europejska Agencja ds. Specjalnych Potrzeb Edukacji Włączającej, *Pięć kluczowych przesłań dla edukacji włączającej. Od teorii do praktyki*, Odense, Dania 2015.

Europejska Agencja Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami, *Profil nauczyciela edukacji włączającej*, Odense, Dania 2012, https://www.european-agency.org/sites/default/files/te4i-profile-of-inclusive-teachers_Profile-of-Inclusive-Teachers-PL.pdf.

ICF. Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia, Geneva 2001, https://www.cez.gov.pl/fileadmin/user_upload/Wytyczne/statystyka/icf_polish_version_56a8f7984213a.pdf.

Janiszewska-Nieścioruk Z. (red.), *Edukacja integracyjna i włączająca w doświadczeniach pedagogów i nauczycieli*, Zielona Góra 2012.

Knopik T., *Diagnoza funkcjonalna. Planowanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Działania postdiagnostyczne*, Warszawa 2018.

Szumski G., *Integracyjne kształcenie niepełnosprawnych. Sens i granice zmiany edukacyjnej*, Warszawa 2006.

Szumski G., *Wokół edukacji włączającej. Efekty kształcenia uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim w klasach specjalnych, integracyjnych i ogólnodostępnych*, Warszawa 2010.

Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, Dz. U z 2017 r. poz. 59.

Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz. U. z 1991 r. Nr 95, poz. 425.

Doświadczenia edukacyjne z czasu pandemii COVID-19 absolwentów VII edycji PALE 2020 – nauczycieli edukacji włączającej województwa pomorskiego

Anna Kamińska-Nowak – Szkoła Podstawowa nr 6 im. Ludwika Waryńskiego w Słupsku

– Proszę Pani, i co teraz będzie? – Usłyszałam od mojego ucznia ze SPE, zaniepokojonego wiadomością o zamknięciu szkół, która lotem błyskawicy obiegła całą naszą placówkę. Było to dokładnie 12 marca, w dniu, w którym stało się pewne, że po raz pierwszy przejdziemy na zdalne nauczanie. – Trudno jednoznacznie stwierdzić. Będziemy jak te „kamienie rzucone przez Boga na szaniec”. – Przyszło mi nagle na myśl, by wyrecytować mądrze brzmiące słowa z wiersza Juliusza Słowackiego, w nawiązaniu do omawianej właśnie lektury Aleksandra Kamińskiego. – Tak jak bohaterowie powieści na pewno doświadczymy czegoś nowego, na co nie jesteśmy gotowi. Będziemy prowadzić „walkę” z nieznanym wrogiem, żyjąc w ciągłym zagrożeniu i lęku o zdrowie najbliższych. Będziemy skutecznie przewidywać konsekwencje swoich działań, ucząc się odpowiedzialności za siebie i innych. Na pewno będziemy musieli podjąć nowe wyzwania

i przewartościować to, co dotychczas było dla nas ważne...

Nie zdawałam sobie wtedy sprawy, jakże prorocze staną się te słowa. I właśnie jednym z kluczowych wyzwań na długie miesiące stało się dla mnie, oczywiście obok skutecznej ochrony przed wirusem i mocno ograniczonego życia rodzinnego, wydajne nauczanie i uczenie się na odległość. Korzystając z wcześniejszych szkoleń (choćby „Szkoła w chmurze”), własnych zasobów, życzliwej pomocy kolegów informatyków, a najczęściej z materiałów pokazowych zamieszczonych w sieci, rozpoczęłam lekcje online. Nie bojąc się nowych wyzwań, sięgałam do dobrodziejstw serwisów społecznościowych, szeroko dostępnych platform, aplikacji. Starałam się przekazywać uczniom wiedzę i umiejętności w najbardziej przejrzysty sposób. W praktyce jednak było to siedzenie do późnych godzin nocnych i przygotowywanie prezentacji, ciekawych dla oka notatek w Jamboardzie czy testów

w aplikacji Forms, przyciągających uwagę szczególnie moich uczniów ze SPE.

Zauważyłam, że nie wszyscy uczniowie klas starszych, a szczególnie moi podopieczni z różnymi niepełnosprawnościami, są w stanie systematycznie i sprawnie komunikować się online. Choć powszechnie wiadomo, że młodzież jest biegła w obsłudze serwisów społecznościowych, komunikatorów internetowych czy też aplikacji mobilnych, to jednak okazało się, że nie potrafi na przykład obsługiwać programów edytorskich. Nad wyraz często zdarzały się w tej grupie braki lub awarie sprzętów (np. kamerek, mikrofonów), niezbędnych do oceniania umiejętności ucznia w zakresie języka mówionego. **Zrozumiałam, że młody człowiek po drugiej stronie ekranu woli być anonimowy, a anonimowość ta stanowi element dobrostanu współczesnego nastolatka.** Gdy włącza kamerę, może być narażony na ośmieszenie przed grupą i dlatego nie zawsze jest zainteresowany pomocą szkoły w zapewnieniu potrzebnych

narzędzi do nauki. Nagminne były też brak systematyczności „starszaków” w wykonywaniu zadań oraz wysoka absencja lub zupełny brak realizacji obowiązku szkolnego online. Dotyczyło to zwłaszcza uczniów niedostosowanych lub zagrożonych niedostosowaniem społecznym. Pomocnym działaniem w takiej sytuacji – oprócz wsparcia kuratora lub asystenta rodziny, indywidualnych rozmów telefonicznych z uczniem i często utrudnionej kooperacji z rodzicami – było wspólne opracowanie planu pracy tygodniowej. Wbrew pozorom często uczeń z trudnościami, mając określone ramy czasowe i zasady pracy, lepiej odnajdywał się w rzeczywistości społecznej. Taka umowa ułatwiła nie tylko jemu realizację obowiązków, ale również mi dała możliwość otrzymania i sprawdzenia zaległych prac. I co ważne, zawsze można było taki plan modyfikować w zależności od potrzeb.

Wśród moich podopiecznych o wiele lepiej z pracą zdalną radzili sobie mniej wprawnieni, młodszy uczniowie, którzy nie wstydzili się pokazać swojej twarzy lub skorzystać z pomocy osób dorosłych (pod warunkiem, że mieli na kogo w domu liczyć). Miałam w tej grupie wiele pozytywnych doświadczeń związanych z komunikacją online – to pomogło mi spojrzeć

na ucznia z zupełnie innej perspektywy. Uczniowie, którzy odnaleźli się w zaciszu bezpiecznego domu – dotychczas nieco wycofani i milczący, często z dysfunkcjami – chętniej i przede wszystkim systematycznie pracowali zdalnie. **Godnym pochwały jest mój wychowanek – uczeń ze spektrum autyzmu, który bardzo dobrze funkcjonuje w nowych warunkach. Nadwrażliwość na bodźce zewnętrzne – zapachy, utrudniała mu koncentrację na lekcjach stacjonarnych. Ucząc się zdalnie, ma zapewniony komfort pracy, a co za tym idzie, jest bardzo aktywny, i to bez dodatkowej motywacji. Stał się otwarty, włącza się do dyskusji, wyraża swoją opinię na różne tematy oraz jasno komunikuje swoje potrzeby. Chętnie dzieli się wiedzą informatyczną i służył radą, gdy nauczyciele bądź uczniowie mają problemy techniczne. Uważam, że poczucie bezpieczeństwa i kontroli (świadomość, że w każdej chwili może wyłączyć kamerkę lub mikrofon) dodały mu śmiałości, na którą nigdy by się nie odważył na zajęciach stacjonarnych.** Na półroczce osiągnął bardzo wysoką średnią – 5,08. Jestem z niego bardzo dumna.

Wielu uczniów docenia walory pracy zdalnej, zachowuje się odpowiednio i wykazuje wysoki poziom

samodyscypliny. Podobnie rzecz się ma z nauczycielami. Obie strony, pamiętając o ściśle określonych godzinach zajęć, są na stanowisku, gotowe do pracy jeszcze przed czasem. Nauczanie w warunkach rzeczywistych jest sytuacją, dzięki której niejako przy okazji mogą bliżej poznać uczniów oraz ich środowisko rodzinne. Zdarza się, że podczas lekcji online widoczne są sceny z życia rodzinnego, a ja jestem świadkiem nietypowych (najczęściej pozytywnych) sytuacji.

A co z rolą wychowawcy? Niestety, została maksymalnie ograniczona, nad czym niezmiernie ubolewam jako nowa wychowawczyni klasy szóstej. Bo czy można kogoś wychowywać zdalnie? Nie jesteśmy przecież robotami, potrzebujemy bezpośredniej interakcji z innymi ludźmi. Kontakty społeczne przez telefon i komputer są bardzo trudne, ponieważ nic nie zastąpi człowieka w wychowaniu młodzieży. Ostatnio mój nowy wychowanek ze SPE, mający częste stany depresyjne i lękowe, napisał na czacie: „Proszę pani, wydarzyło się najgorsze, zachorowałem na COVID. Cieszę się jednak, że nie uczestniczymy w zajęciach stacjonarnych, bo nadal mogę was widzieć...”. Choć nic nie zastąpi bezpośredniego

spotkania, uśmiechu czy ciepłego gestu, jak widać w tym przypadku Internet okazał się zbawienny. Wciąż jednak niepokoi mnie świadomość, że w mojej grupie są uczniowie, którzy potrzebują większego wsparcia, a czas izolacji może u nich nasilić przeżywane już wcześniej trudności. Oni jednak nie chcą i nie będą o nich mówić do plazmowego ekranu czy słuchawki. To, co możemy zrobić, to zawalczyć o lepsze wychowanie na odległość. Z moich obserwacji wynika, że nauczanie zdalne nie jest „złem koniecznym”. Co prawda niesie za sobą wiele utrudnień i ograniczeń, zwłaszcza w edukacji włączającej, ale daje też szanse.

Te wymuszone początkowo doświadczenia pobudziły mnie do odkrywania na nowo własnych pokładów kreatywności, aby dotrzeć z wiedzą do każdego ucznia. Niewątpliwie część rozwiązań z nauczania online przeniosę do praktyki szkolnej po zakończeniu izolacji społecznej. Na pewno wykorzystam przygotowane prezentacje i materiały przy użyciu różnych nośników informacji. A tymczasem... Znów czytając o wojennych losach Alka, Zośki i Rudego, tęsknię do swej dawnej rzeczywistości okraszanej codzienną rutyną. Mam nadzieję, że gdy już życie wróci do normal-

ności, wszyscy zapagniemy zamiast mieć, po prostu być. Być razem, być w szkole, „być ludźmi, którzy potrafią pięknie żyć...”.

Niezwykle ważnym elementem jest obopólne wsparcie, tolerancja i wyrozumiałość, najlepiej poparte zdrowym rozsądkiem, aby w tym skomplikowanym czasie izolacji i braku kontaktu z drugim człowiekiem nie popaść w depresję i zupełne osamotnienie.

W tych dziwnych i niezwykłych czasach szalejącego wirusa COVID-19 przysłała mi do głowy mądrość japońska:

„Zawsze silniejszy jest ten, kto się uśmiecha, a nie ten, kto się wścieka”. Z uśmiechem na twarzy i cierpliwością czekam na lepsze, bardziej normalne czasy.

Grzegorz Borecki
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6
w Słupsku

Monika Młynarczyk
– Zespół Szkolno-Przedszkolny
nr 3 w Kościerzynie

Czas pandemii był wielkim wyzwaniem dla środowiska edukacyjnego. Przekonałam się, że nauka zdalna wymaga od nauczyciela dużo więcej; szczególnie od nauczyciela pracującego z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Niewiele mogłam w świecie wirtualnym...

W krótkim czasie musiałam się dostosować do nowych warunków pracy. Jestem nauczycielem wychowania przedszkolnego i trudno mi było zaplanować zdalne lekcje w przedszkolu. Moje dzieci miały zaledwie 3-4 lata. Jak pracować z takimi maluchami? Zdalne nauczanie nie obejmowało zajęć online w mojej grupie. Postanowiłam, że będę nagrywała bajki, które w wolnej chwili rodzice będą mogli włączyć swoim dzieciom. Udostępniałam je na kanale YouTube, po czym wysyłałam link do rodziców.

Paweł i Gaweł
<https://youtu.be/xkIwYabO2pk>
Kopciuszek
https://youtu.be/A6zPO6r_ne0

Marianna Kowalik-Świrska

– Szkoła Podstawowa nr 6 im. Aleksandra Majkowskiego w Rumi

Organizowałam różnego rodzaju konkursy plastyczne, wykorzystywałam teatrzyk Kamishibai. Moim obowiązkiem było prowadzenie zajęć zgodnie z podstawą programową wychowania przedszkolnego, dlatego codziennie przygotowywałam projekty i zadania do wykonania, które wysyłałam rodzicom.

To był mój siódmy rok pracy w szkole podstawowej, do której jako mała dziewczynka uczęszczałam. Siódmy rok pracy w charakterze nauczyciela współorganizującego proces kształcenia integracyjnego. Jeden z wielu ze wspaniałą kadrą, od której mogłam się codziennie uczyć, oraz z cudownymi dziećmi ze SPE, które każdego dnia były wyzwaniem.

Pandemia znacząco wpłynęła na działalność szkół. Dyrektorzy we własnym zakresie szukali bezpiecznych platform do nauki zdalnej – w naszej szkole wybrano Google Classroom. Początkowo wraz z nauczycielem wiodącym (panią Iwoną) łączyliśmy się z naszymi pierwszakiemi 2-3 razy w tygodniu choć na chwilę, by dzieci mogły się zobaczyć, porozmawiać ze sobą i zapoznać z odmienną formą pracy. W kolejnym etapie widzieliśmy się już codziennie i pracowaliśmy zdalnie. Udostępnialiśmy ekran, na którym wyświetlany był podręcznik, wybierałyśmy się z dziećmi na wirtualne spacerunki po Europie (zgodnie z tematyką zajęć) – pomogły nam w tym aplikacje

Google Street View i Google Earth. Dzieci pracowały online, mając do dyspozycji aplikacje, takie jak: Mathzoo, Wordwall, LearningApps oraz wiele innych. Nasi pilni uczniowie codziennie dostawali porcję lektury czytanej przeze mnie – nagrywałam wideo z fragmentem lektury i łączyłam w Google Classroom kartę pracy dla chętnych. Bardziej dociekliwi i rżadni wiedzy uczniowie otrzymywali dodatkowe karty pracy poszerzające wiadomości z danej edukacji oraz ponadprogramowe zadania online.

Pandemia nie przeszkodziła nam w świętowaniu urodzin naszych uczniów, którzy tradycyjnie obchodziliby je w klasie. Był wirtualny tort, piosenka „Sto lat” i życzenia składane przez dzieci. Uczniowie, którzy nie łączyli się w czasie rzeczywistym, mogli obejrzeć nagranie z lekcji, ponieważ łączyłam je w strumieniu na Classroomie. To pozwalało nieobecny dzieciom czuć się częścią klasy.

Podczas zajęć indywidualnych wykorzystywałam aplikacje: Google Meet,

WhatsApp lub Messenger, ponieważ umożliwiały one kontakt wzrokowy z uczniem. Ta forma komunikacji pozwalała zachować odrobinę normalności. Opcja, w której nauczyciel tylko zadaje karty pracy, a uczeń odsyła wykonane zadania, nie jest właściwa. To kontakt wzrokowy jest znaczący w budowaniu relacji, to dzięki niemu uczeń i nauczyciel mogą się lepiej zrozumieć, czego wynikiem jest sukces edukacyjny ucznia.

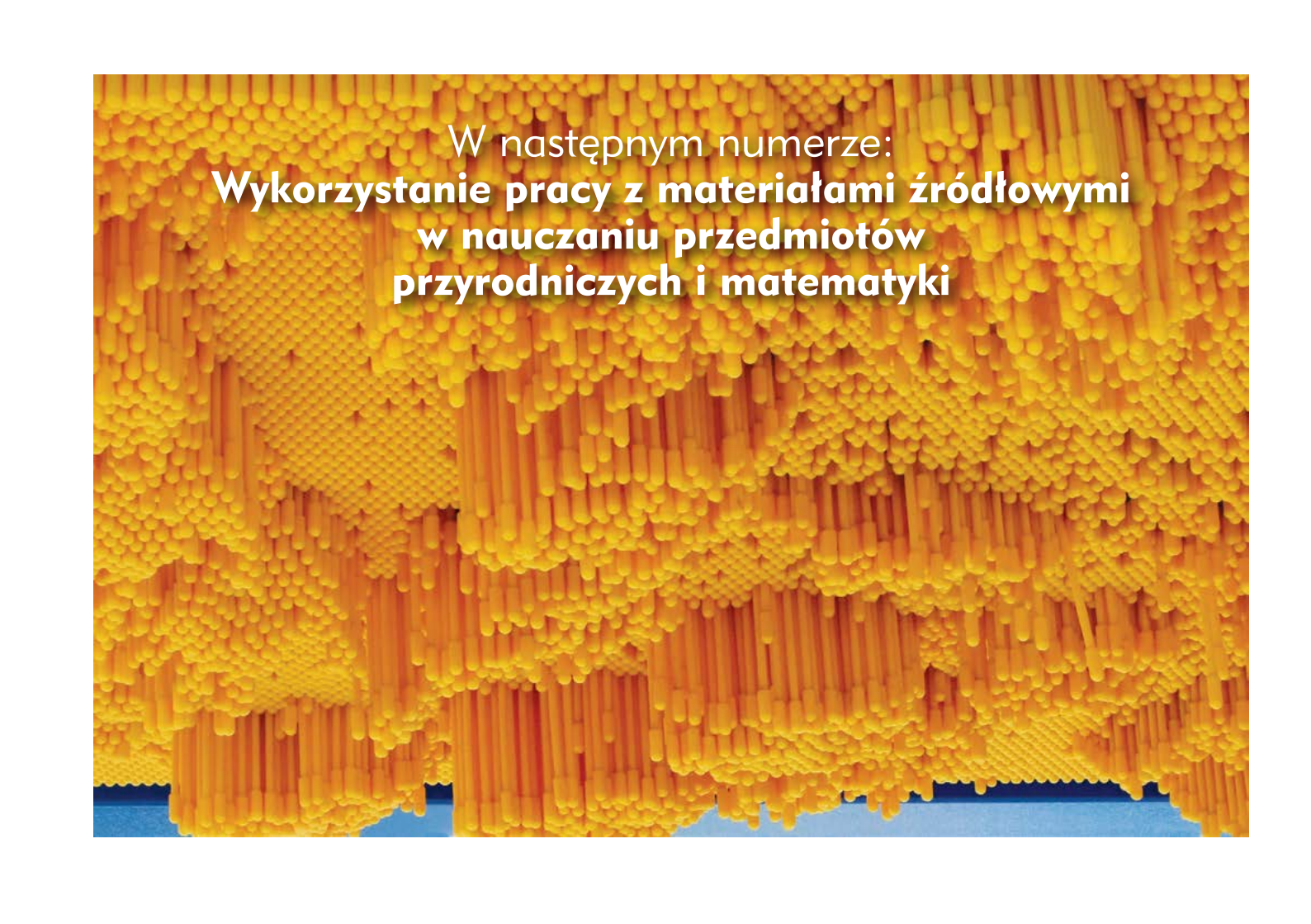
Bywały momenty, gdy uczeń był zmęczony, przestymulowany bodźcami, niechętny (a niechęć ta nie była ucieczkowa), wtedy ustalałam inny, dogodny dla dziecka i rodzica czas. Spotkania trwały krócej niż 45 minut (pierwszaki nie potrafią jeszcze na dłużej skupić uwagi przed komputerem), co pozwoliło maksymalnie wykorzystać zasoby kognitywne uczniów.

Pandemia zmusiła nas do większej empatii wobec drugiego człowieka, poszerzenia wiedzy z zakresu TIK-u oraz refleksji na temat wyposażenia sprzętowego placówki – mam tu na myśli komputery. Co więcej, pomogła mi zweryfikować moją wiedzę na temat psychologii, neurobiologii, edukacji oraz samoświadomości.

Wbrew totalnemu chaosowi, który nastąpił w początkowej fazie przechodzenia

z edukacji stacjonarnej na zdalne nauczanie, widzę szansę na zmianę w podejściu do procesu kształcenia. Pokażmy dzieciom, jak korzystać z narzędzi online, w jaki sposób szukać informacji, jak selekcjonować wiedzę z Internetu. Rozwijajmy ich zainteresowania, mobilizujmy do pracy w grupach. Pokażmy, że komputer nie jest złem koniecznym, ale narzędziem, które może pomóc – w dobie pandemii i lockdownu ułatwi uczniom utrzymanie kontaktu z rówieśnikami, znajomymi i rodziną.

To doświadczenie zmieniło moje życie, moje spojrzenie na świat, sytuację w kraju i edukację. Co więcej pozwoliło docenić to, co mam na wyciągnięcie ręki. Prawdą jest, iż nie ma na świecie nic pewnego, że należy być elastycznym i we wszystkim widzieć wyzwanie – nie problem. Jednym słowem – po prostu robić swoje i nie przejmować się tym, co mówią inni, bo innych jest dużo i każdy mówi co innego.

The background of the slide is a dense, textured pattern of yellow sticks and spheres, resembling a large-scale molecular model or a collection of small objects. The sticks are oriented vertically, while the spheres are scattered throughout, creating a complex, three-dimensional appearance. The overall color is a bright, warm yellow.

W następnym numerze:
**Wykorzystanie pracy z materiałami źródłowymi
w nauczaniu przedmiotów
przyrodniczych i matematyki**